Nr. 335 | Piątek 30 października 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Walki o Madryt trwają

Powszechna mobilizacja w Madrycie

Na wniosek premiera Largo Caballero rada ministrów uchwaliła dekret o mobilizacji mężczyzn w wieku do 45 lat. Postanowiono też zmilitaryzować całą obsługę sieci telefonicznej.

Rada ministrów ułaskawiła kilku mieszkańców miasteczka Dos Torres, którzy początkowo przeszli na stronę powstańców, a później poddali się wojskom rządowym.

Sytuacja pod Madrytem w oświetleniu rewolty

Wojska gen. Pozas, który objął dowództwo obrony Madrytu, rozpoczęły atak na zajęte przez powstańców Illescas. Atak ten — jak donoszą źródła powstańcze — odparto po 3-dniowej walce, w której wojska rządowe straciły ponad 1000 ludzi.

Na drodze z Toledo do Madrytu wojska powstańcze rozpoczęły dn. 27 b. m. atak i posunęły się o 10 klm. naprzód od Illescas. Wojska rządowe, broniące Madrytu, zajmują pozycje w odległości 30 klm. od stolicy.

Po osiągniętych d. 27 b. m. przez powstańców sukcesach, zbliżyli się oni bezpośrednio do lotniska Getafe pod Madrytem. Z pozycji wojsk powstańczych na tym odcinku dojrzeć można już gołym okiem morze domów stolicy.

**

Komunikat wojsk powstańczych stwierdza, iż natarcie wojsk rządowych na odcinku Escurialu zostało odparte. Escurial jest otoczony. Podobnież Aranjuez jest całkowicie odcięty i poddania miasta należy oczekiwać w najbliższych godzinach. Madryt był dwukrotnie bombardowany przez samoloty powstańcze.

Komunikat rządowy o sytuacji

Komunikat urzędowy, ogłoszony wczoraj, donosi: Wojska rządowe, po parogodzinnej bitwie, zdobyły Puerta Nueval. W zachodniej części Asturii wojska rządowe prowadzą dalej z powodzeniem operacje przeciw kolumnie powstańczej, która cofa się, ponosząc ciężkie straty. O świcie wojska rządowe zajęły pozycję Beteta na odcinku Teruel, mającą duże znaczenie strategiczne. Na froncie południowym wojska rządowe zajęły Tragalacete i Villar del Coso. Na froncie środkowym na odcinku Samosierra nic godnego zanotowania. Baterie rządowe na odcinku Guadarrama prowadzą nieustającą zaciekłą kanonadę, na którą powstańcy odpowiadają, nie wyrządzając wojskom rządowym szkód. Na odcinku Peregrinos powstańcy zaatakowali oddziały milicji rządowej, lecz zostali odparci ogniem dział i karabinów maszynowych. Powstańcy nacierają gwałtownie na pozycje wojsk rządowych w strefie Parla, prowincji madryckiej, i prowadzą tam ożywioną akcję lotniczą. Lotnicy rządowi bombardowali Talavera del Tajo, wyrządzając duże szkody na lotnisku powstańczym.

Walka o 6-godzinny dzień pracy

Dziś delegacja górników będzie przyjęta przez premiera

Wojewoda śląski p. Grażyński zakomunikował wczoraj przedstawicielom związków zawodowych, że w myśl życzenia, wyrażonego w przytoczonej przez nas w numerze poprzednim depeszy, p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjmie dziś delegację Komisji Międzyzwiązkowej górników.

Podczas konferencji przedstawiony będzie p. premierowi stan konfliktu w górnictwie węglowym.

Na froncie Bilbao

Wojska rządowe panują nad sytuacją

Wczoraj przybył do Saint-Jean de Luz z Bilbao statek strażniczy z 12 milicjantami hiszpańskimi. Oświadczają oni, że na froncie biskajskim panuje zupełny spokój. Od czasu do czasu dochodzi do potyczek z inicjatywy wojsk rządowych, powstańcy na tym froncie stosują wyłącznie taktykę obronną. Milicja rządowa na tym froncie jest dobrze zaopatrzona w broń i żywność. Artyleria powstańcza bombarduje głównie Eibar, w którym coraz więcej budynków leży w ruinach. Samoloty z Burgos atakują przeważnie m. Durango, leżące w odległości kilku kilometrów od frontu, skąd idą na front transporty żywności i posiłki. W Bilbao panuje spokój.

Na odcinku Oviedo

Radiowy komunikat rządowy donosi: Kolumny górników zaatakowały zaciekle powstańców, maszerujących w kierunku Oviedo. Rozwinęły się zacięte walki pod Mon San Claudio, gdzie przeciwnika zmuszono do odwrotu. Górnicy zajęli miejscowość Otero, biorąc bardzo wielu jeńców.

We Francji

Ożywienie gospodarcze

nastąpiło w wielu gałęziach przemysłu

Prasa socjalistyczna we Francji wykazuje, iż polityka finansowo-gospodarcza obecnego Rządu francuskiego doprowadziła do ożywienia w dziedzinie ekonomicznej. „Populaire“ powołuje się na podane przez ministra Paul Faure'a cyfry, stwierdzające zmniejszenie się liczby upadłości, które z 793 w maju spadły do 619 w lipcu, 550 w sierpniu i 321 we wrześniu. Organ socjalistyczny przypomina równocześnie, iż liczba strajkujących, która wynosiła 1.203.200 osób, po objęciu władzy przez Rząd Leona Bluma spadła do cyfry 18 tys. Dziennik twierdzi, że w ciągu ostatnich miesięcy wyczerpały się posiadane przez kopalnie i fabryki zapasy, tak, iż obecnie właściciele wielu przedsiębiorstw nie mogą wykonać napływających zamówień. Dotyczy to np. przemysłu węglowego i zakładów przemysłowych, produkujących sztuczne nawozy.

Aresztowania w ZSSR

Według informacyj kół miarodajnych w Moskwie, wiadomości o aresztowaniu Czlenowa, b. attache ambasady sowieckiej w Paryżu potwierdzają się. Natomiast w kołach tych zaprzeczają, że Czlenow był kiedykolwiek przyjacielem Litwinowa.

Wicher porwał 20 samolotów

Ofiarą burzy, która nawiedziła dn. 27 bm. wybrzeża Anglii, padło 7 osób zabitych. Niesłychanej siły wicher porwał z lotniska pod Paisley 20 samolotów, które uległy znacznym uszkodzeniom. Również i na lotnisku w Renfrew 4 samoloty uszkodziła wichura.

**

Nasilenie burzy, szalejącej nad Anglią osiągnęło punkt kulminacyjny w Szkocji. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna pomiędzy Londynem a wybrzeżem morskim została przerwana. Na wybrzeże w hrabstwie Argyllshire fale wyrzuciły liczne zwłoki ofiar katastrof, które rozegrały się na morzu.

Dwa światy

„Humanitarny gest“ gen. Franco

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: „Delegaci międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Bilbao zawarli z Rządem tymczasowym prowincji baskijskiej układ o natychmiastowem uwolnieniu z więzienia w Bilbao kobiet i dzieci i udzieleniu im całkowitej swobody ruchów w Bilbao. Wzamian za ten szlachetny gest Rządu baskijskiego gen. Franco zobowiązał się wobec delegatów międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Salamance do zwolnienia z więzień na ziemiach zajętych przez powstańców, dzieci oraz kobiet i starców w wieku ponad 60 lat z pochodzenia Baskijczyków“.

**

Zwracamy specjalną uwagę na depeszę Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej. Z jednej strony Rząd baskijski (ze strony wojsk madryckich) uwalnia WSZYSTKIE kobiety i dzieci a „szlachetny“ gen. Franco w odpowiedzi zgadza się również wypuszczać kobiety i starców, ale tylko powyżej 60 lat i to z pochodzenia Baskijczyków.

Dwa światy i dwie moralności.

Kiedy się skończy ta komedia?

Reuter donosi: Rząd portugalski w nowej nocie zastrzega sobie prawo wycofania się z komitetu nadzoru nad nieinterwencją, „o ile przepisy proceduralne nie będą ściśle przestrzegane“. Lord Plymouth otrzymał tę notę dn. 27 b. m. wieczorem.

Rząd portugalski twierdzi w nocie, że Rząd brytyjski naruszył procedurę przez to, że przedłożył komitetowi bez przeprowadzenia badań skargi na Włochy, Niemcy i Portugalię, przedłożone przez hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, Alvarez del Vayo.

Jak dyktatura portugalska wysługuje się powstańcom

„News Chronicle“ podaje dwa nowe wypadki naruszenia przez Portugalię umowy o nieinterwencji, zaopatrując swoje informacje w zdjęcia fotograficzne. Dnia 2 b. m. — pisze gazeta — 3 samoloty wojenne włoskie wylądowały w Portalegre (w Portugalii). Samoloty były zaopatrzone w taśmy nabojów do karabinów maszynowych; było oczywiste, iż udają się one na pole walk. Na cześć pilotów wydano bankiet uroczysty z udziałem osób urzędowych, po czym oba samoloty udały się do Hiszpanii, zaś trzeci, nieco uszkodzony przy lądowaniu, został rozebrany na części i przewieziony sewilskim samochodem ciężarowym przez granicę.

Dwa samoloty ciężarowe hiszpańskie, które w tymże czasie lądowały przymusowo w Appalhoa, zatrzymano i oddano w ręce powstańców, którzy pilotów rozstrzelali, a aparaty wcielili do swojej eskadry powietrznej.

Czego ten tu chce?

Do Warszawy przyjechał delegat rebeliantów hiszpańskich, niejaki major Roman Quebrache. Delegat ten prowadzi rozmowy z przedstawicielami fabryk produkujących samoloty w sprawie nabycia 25 aparatów.

Ponieważ Polska podpisała pakt o nieinterwencji, należy się spodziewać, że władze polskie dadzą temu panu w delikatnej formie do zrozumienia, że nie ma on w Polsce co robić.

Od dn. 1 listopada cena numeru całej polskiej codziennej prasy socjalistycznej na ziemiach całej Polski będzie wynosiła tylko 10 groszy

Listopad będzie miesiącem propagandy naszej prasy codziennej.

Wzywamy wszystkie organizacje partyjne i wszystkie organizacje bratnie do podjęcia niezwłocznie wytężonej akcji propagandowej pod hasłem:

W ciągu listopada musimy potroić nakład naszej prasy codziennej!

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partji Socjalistycznej

Górny Śląsk

w 70-tą rocznicę Ignacego Daszyńskiego

W ubiegłą niedzielę odbyła się w największej sali Katowic wielka Akademia ku czci wodza Polskiej Partii Socjalistycznej, tow. Ignacego Daszyńskiego. Na sali „Śląskiej" przy placu Wolności zgromadziło się przeszło 1500 towarzyszów i gości, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzili przebieg tak akademii, jak i wiecu PPS, który odbył się bezpośrednio po akademii. Olbrzymia liczba uczestników uroczystości, zwołanej w ostatniej chwili i bez większych przygotowań, świadczy o wielkiej „fali powrotnej", skupiającej masy pod czerwonym sztandarem PPS.

O znaczeniu ogromnej pracy dla klasy robotniczej tow. Ignacego Daszyńskiego, kończącego obecnie, po życiu pełnym trudów i obowiązków, 70 rok życia, mówił prezes OKR. PPS., tow. dr. Ziółkiewicz. Posiłkując się źródłowym materiałem z historii powstania i działania PPS, nakreślił mówca postać wielkiego działacza i trybuna ludu, Ignacego Daszyńskiego. Od pierwszych chwil wystąpienia Daszyńskiego na forum publicznym, aż do ostatnich i tragicznych niekiedy chwil walki na terenie Sejmu, było jego życie poświęcone tylko i tylko zmaganiom się Polski pracującej. Dziś sterany życiem i ciężką chorobą, kończy tow. Daszyński 70 lat życia, zawsze wierny PPS i idei wyzwolenia proletarjatu. Pełen wiary w ostateczne zwycięstwo, interesuje się nasz kochany Jubilat każdym przejawem walki proletarjatu z kapitalizmem i faszyzmem.

Huczne oklaski na cześć Ignacego Daszyńskiego, jakie odezwały się ze wszystkich stron olbrzymiej sali, świadczyły o wielkiem przywiązaniu mas do naszego kochanego towarzysza.

Następnie zabrał głos do referatu o polityce zagranicznej i wewnętrznej naczelny redaktor „Robotnika", tow. M. Niedziałkowski, b. długoletni prezes frakcji parlamentarnej PPS w sejmach polskich. W półtoragodzinnych wywodach, nawiązując raz po raz do życia Daszyńskiego, omówił tow. Niedziałkowski wszystkie te zagadnienia, które są obecnie tematem dnia i ośrodkiem wszelkich dyskusyj politycznych. Rewelacyjne szczegóły walk w Hiszpanii, dzieje hitleryzacji Gdańska, fantastyczne projekty pułk. Koca, omówione na podstawie wielkiego materjału faktycznego, jakim dysponuje mówca, wywołały ogromne zainteresowanie. Nie często wysłuchiwane są referaty na tej sali w tak wielkim skupieniu, jak w ubiegłą niedzielę. Słuchacze wyczuli, że przemawia do nich nietylko jeden z czołowych przedstawicieli PPS, ale przede wszystkim doskonale poinformowany polityk i dziennikarz.

Przy końcu referatu dziękowano prawdziwym huraganem oklasków za tak wszechstronne i rewelacyjne naświetlenie bieżącej polityki międzynarodowej i polskiej.

W Bystrej i w Białej

W poniedziałek ubiegły w 70-tą rocznicę urodzin Ignacego Daszyńskiego przybyła do sanatorium w Bystrym delegacja w osobach tow. tow. Zygmunta Piotrowskiego, Adama Ciołkosza z Krakowa, Andrzeja Pyrza z Białej oraz delegatów Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy w Polsce.

Delegacja złożyła tow. Daszyńskiemu życzenia powrotu do zdrowia, wręczyła mu pęk róż oraz wspaniały album z adresem i podpisami robotników krakowskich.

Tow. Daszyński, wzruszony złożonymi mu życzeniami, dziękował serdecznie.

* *

Wieczorem w poniedziałek w sali pod „Czarnym Orłem" w Białej, odbyła się akademia, na którą przybyły ogromne rzesze robotników. Zagaił zgromadzenie tow. Pyrz. Przemawiali: tow. Piotrowski z Warszawy, tow. Ciołkosz z Krakowa i tow. Kowoll (w języku niemieckim). Wywody mówców przerywano oklaskami i okrzykami na cześć tow. Daszyńskiego.

Następnie zabrał głos tow. Stefan Daszyński, który — w imieniu ojca — ze wzruszeniem dziękował za manifestację miłości i wdzięczności dla wielkiego trybuna ludu.

Na sali obecna była rodzina Ignacego Daszyńskiego.

Wśród dźwięków orkiestry i śpiewu „Czerwonego Sztandaru" zakończono akademię.

Dzieje jednego oszczerstwa

Jak w państwie demokratycznym załatwiane są zarzuty stawiane ministrom

Od dłuższego czasu francuska prasa prawicowa prowadzi oszczerczą kampanię przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych Francji, tow. Salengro, zarzucając mu, że rzekomo był dezerterem w czasie wojny światowej.

W odpowiedzi min. obrony narodowej Daladier ogłosił publiczne wyjaśnienie, z którego wynika, że Salengro podczas wielkiej wojny nie uciekł, lecz dostał się do niewoli, w chwili gdy szukał zwłok przyjaciela, który padł pomiędzy liniami okopów. Sądzony przez sąd wojenny w czasie, gdy się znajdował w Niemczech, Salengro został uniewinniony.

Mimo tego wyjaśnienia dzienniki prawicowe prowadzą dalszą kampanię, twierdząc m. in., że Salengro został początkowo skazany na śmierć za dezercję, uniewinniony został dopiero później na skutek rewizji procesu.

Na żądanie min. Salengro, premier tow. Leon Blum skierował w tej sprawie list do ministra obrony narodowej Daladier, w którym stwierdziwszy, iż kampania oszczercza trwa w dalszym ciągu, oświadcza, iż minister spraw wewnętrznych uważa za konieczne ostateczne stwierdzenie prawdy w warunkach bezstronnych i uroczystych, tak by orzeczenie jakie zapadnie nie mogło być podejrzewane o stronniczość polityczną. Premier Blum żąda wobec tego przekazania akt sprawy wyjętych z archiwum wojskowego, generalissimusowi armii francuskiej, gen. Gamelin, przydzielając mu w charakterze pomocników przedstawiciela konfederacji b. kombatantów oraz jednego przedstawiciela najliczniejszego stowarzyszenia b. kombatantów.

Rezultaty zbadania sprawy zostaną niezwłocznie ogłoszone bez względu na to, jaki będzie wynik.

Po otrzymaniu tego listu min. Daladier zwrócił się do konfederacji narodowej i unii federalnej b. kombatantów, by wyznaczyli delegatów, którzy będą asystowali gen. Gamelin w badaniu akt sprawy.

Gen. Gamelin odpowiedział, iż może jedynie chodzić o zbadanie, czy min. Salengro odpowiadał przed jednym, czy przed kilku sądami wojennymi i jakie były ich wyroki. Generał oświadczył, iż uważa za konieczne, by podczas badania sprawy byli obecni przedstawiciele sądownictwa wojskowego, mogący udzielić koniecznych wyjaśnień.

***

Zarzuty stawiane ministrowi są — jak widać — załatwiane w państwie demokratycznym inaczej niż.. gdzieindziej.

Kolekcjonowanie prezesur

Całą prasę obiegła wiadomość o łódzkim kolekcjoniście prezesur, gen. Maciszewskim, który wcale przecież nie jest jedynym zbieraczem prezesur w Polsce.

W prasie pojawiły się uszczypliwe uwagi na temat tego zamiłowania do kolekcjonowania. Nie pojmuję, dlaczego? Jeden zbiera owady, drugi jest filatelistą i zbiera znaczki pocztowe, trzeci zbiera numizmaty, t. j. stare monety, a czwarty zbiera nowe monety i nowe banknoty, obieg w kraju i zagranicą mające.

Kolekcjonowanie prezesur najbliżej stoi tego ostatniego rodzaju kolekcjonizmu i świadomi rzeczy utrzymują, że kto zbiera prezesury, ten tym samym zbiera też nowe banknoty i monety.

Zamiłowanie do prezesowania, do przewodniczenia jest rodzinne u obecnego łódzkiego dygnitarza przemysłowego. Kto przed wojną znał Tarnopol, temu wiadomo, że spokrewnione i spowinowacone rody Maciszewskich, Michałkowskich i Pohoreckich poobsadzały tam wszystkie stanowiska w administracji, w mieście, w szkolnictwie, w kolejnictwie. Dokądkolwiek obywatel się zwracał, zawsze i wszędzie musiał natknąć się na przedstawiciela jednego z trzech skoligaconych rodów.

Jeden z przedstawicieli tych rodów, wyżywający się w C. K. administracji, wsławił się rozpędzaniem manifestacji polskich socjalistów, wymierzonej przeciw caratowi. Sam mając wysokie poczucie łączności rodzinnej, nie chciał siać niezgody pomiędzy „kuzynami", t. j. Franciszkiem Józefem i Mikołajem II-im.

Za to wysokie poczucie łączności rodzinnej znalazł ciepłe miejsce w administracji polskiej.

Inni przedstawiciele rodów tarnopolskich jakoś nie wypłynęli w Polsce niepodległej. Widocznie całą swoją władzę przelali na swego łódzkiego krewniaka, który na swych barkach z ofiarnością i poświęceniem dźwiga ciężar władzy, który dawniej aż trzy tarnopolskie rody dźwigały.

Czy za to należy się potępienie?

x. y. z.

Prezydent Senatu Greiser

Komunikują nam z Gdańska, iż prezydent Senatu Greiser nie wróci już z urlopu na swe stanowisko, na które p. Forster zamianował innego hitlerowca.

P. Greiser, pomimo, iż jest obywatelem Gdańska, ma otrzymać podsekretarjat stanu w Rzeszy.

Król rumuński w Pradze

Król rumuński Karol II przybył do Pragi, powitany na dworcu przez prezydenta Benesza i członków Rządu z premierem Hodzą na czele.

Przegląd prasy

POGROM W WYŻSZEJ UCZELNI. — WAGONY DLA ŻYDÓW.

W warszawskiej Szkole Głównej Handlowej odbył się w poniedziałek formalny pogrom. W danym wypadku atoli bito nie tylko Żydów — niszczono także **mienie wyższej uczelni**, rozbito także **młotkiem głowę jednemu słuchaczowi - Polakowi, który krzyknął: „Precz z wandalizmem!"**

Obraz poprostu straszny... Posłuchajmy, jak opisuje zajście np. **„Gazeta Polska":**

> Po przemówieniach grupa demonstrantów, uzbrojona w laski i kastety, ruszyła w kierunku sekretariatu uczelni, w którym, po wyłamaniu drzwi, *rozpoczęto demolować urządzenie*. Wystąpieniom tym usiłował przeciwstawić się jeden ze studentów, 23-letni Władysław Ort (Ordynacka 4). *Demonstranci rzucili się na bezbronnego. Ort, uderzony w głowę młotkiem, stracił przytomność i osunął się ziemię.* Napastnicy porzucili go i w dalszym ciągu *demolowali sekretariat*. Jednocześnie rzucono kilka bomb łzawiących i zapalono dymne świece.

Zdziczenie kompletne. Ale „A. B. C." ONR-owskie szaleje z zachwytu i tak opisuje batalię na S. G. H.:

> Rozrzucono świece dymne. Dym wypełnił cały parter. *Duszący, ostry gaz z bomb łzawiących rozszedł się po salach i korytarzach.*
>
> Młodzież w najwyższym podnieceniu olbrzymim tłumem przelewała się po schodach i korytarzach. Bez przerwy wznoszono okrzyki. W rosnącym wciąż zamieszaniu *wylatywały, pod naporem tłumu, szyby w drzwiach, wiodących do sal, pękały szyby w gablotkach.* Woda z otwartego hydranta strumieniami rozlała się po korytarzu.
>
> *W kłębach dymu, przy brzęku szkła, kawałkami leżącego na ziemi, demonstracje przybierały coraz gwałtowniejszy charakter.*
>
> Kilku Żydów, którzy usiłowali przeciwstawić się demonstracjom, wznosząc przy tym okrzyki przeciw młodzieży narodowej, *silnie poturbowano*. Za uciekającymi grupa młodzieży usiłowała przedostać się do sekretarjatu, gdzie również schroniło się kilku Żydów. *Sekretarjat zdemolowano, wywaliwszy drzwi.*

Tak wygląda wyższa uczelnia **pod dyktaturą ONR**- To się nazywa „nauka!"

Oczywiście w tej barbarzyńskiej „akcji" wcale nie chodzi o Żydów - studentów, których w S. G. H. nie jest wielu Chodzi o coś innego! Chodzi o **przeflancowanie akcji na ulicę!** Chodzi o szeroko zakrojoną akcję polityczną! Chodzi o stworzenie nastrojów w społeczeństwie, chodzi o stopniowe skierowanie tłumów do walk o **władzę!**

Można sobie wyobrazić, jak Polska wyglądałaby pod dyktaturą tych szaleńców! Na szczęście są to puste fantazje.

Ale „ABC" już robi „koniunkturę" i żąda **„specjalnych wagonów dla żydów"!**

Niebezpieczne to szaleństwa. Ciekawi jesteśmy, jakie praktyczne konsekwencje wyciągnie min. Świętosławski ze swoich onegdajszych przesłanek.

KONSTYTUCJA NIEWINNA!

Konstytucja niewinna! — zapewnia „Czas", stwierdzając nieudolność obecnego Sejmu:

> Jeśli się pewne postanowienia konstytucji weźmie pod uwagę, to trudno jest bronić stanowiska, że to ustawa konstytucyjna spowodowała bezsilność parlamentu. Ustawa ta daje bowiem parlamentowi *nie jedną silną broń w walce politycznej*. Odrzucając wnioski ustawodawcze Rządu, zmieniając jego przedłożenia budżetowe, może parlament bardzo skutecznie zaznaczyć swą wolę. Ale trzeba umieć i mieć dość siły politycznej, by z tej broni, jaką konstytucja izbom daje, umieć zrobić właściwy użytek. Lecz to już nie jest kwestią konstytucyjną, lecz kwestią *znaczenia, wartości politycznej i umiejętności działania tych ludzi, którzy w izbach zasiadają.* To też nie w przepisach konstytucyjnych, ale w tej dziedzinie należy szukać przyczyny *upadku parlamentu*, którego jesteśmy obecnie świadkami. Konstytucję natomiast trzeba *uniewinnić.*

Naiwne to bardzo. Wszak wiemy, że rola Sejmu w nowej konstytucji jest bardzo uszczuplona; że Senat pochodzi faktycznie z nominacji; że „odpowiedzialność" rządu jest iluzoryczna.

A poza tem „Czas" nic nie mówi o ordynacji wyborczej. Wszak „znaczenie" parlamentarzystów zależy także od tego, kto i jak im dał mandat! Naturalnie, ordynacja — to nie konstytucja. Ale niepodobna przedstawiać rzecz taką, że człowiek (poseł) w parlamencie ma znaczenie **„per se"** (sam przez się), niezależnie od tego, kogo reprezentuje i jakie ma formalne kompetencje!

Konstytucja jest przede wszystkim ustosunkowaniem sił w społeczeństwie.

ACH, PRAWDY NIE CHCEMY!

„Mały Dziennik" piorunuje na te pisma, jak np. emigracyjnego „Narodowca", które podały znaną obiektywną (prawdziwą) opinię przywódców katolików baskijskich o wypadkach hiszpańskich. **Prawdy podawać nie wolno,** bo szkodzi klerykałom:

> W sprawie hiszpańskiej można być „zimnym", albo „gorącym", ale nie wolno być „letnim", bo *kto szuka tego rodzaju „obiektywizmu"*, pracuje pośrednio — jak tego dowodzi przykład „Narodowca" —na rzecz interesów Moskwy. *Leje wodę na czerwony młyn.*

„Wodę" wolno lać, tylko na młyn klerykałów. „Prawda" powinna być klerykalna, albo też wogóle jej niepotrzeba.

K. Cz.

Wyższe uczelnie stolicy

Wyższe uczelnie stolicy zostały w rezultacie znowu „zablokowane". Wykłady na S. G. H. (Szkoła Główna Handlowa) są zawieszone. Rektor podał się do dymisji. Wykłady na uniwersytecie są zrywane. Nastrój podniecony trwa i na politechnice, i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Część prasy rozdmuchuje to wszystko do rozmiarów ogromnych. W istocie te brzydkie, nie rycerskie „zajścia", polegają na rzucaniu się w kilkunastu na jednego (Żyda) i na „opluwaniu" koleżanek - Żydówek, nie mają, oczywiście, nic wspólnego z tradycjami dawnych walk młodzieży akademickiej o wielkie sprawy, o wielkie ideały.

Młodzieńcy, którzy wyprawiają takie rzeczy, nie będą ani „bohaterami", ani „męczennikami". Są ZAWALIDROGAMI. Przeszkadzają rozwojowi wyższego nauczania w Polsce, przeszkadzają tym, którzy pragną się uczyć.

Trzeba jednak z tym skończyć. I TO NA SERIO. Bo powiedzmy sobie wszyscy szczerze prostą prawdę: Polska nie może być pozbawiona FUNKCJONUJĄCYCH wyższych uczelni; i Polska nie może być „odgłosem" obyczajów akademickich „Trzeciej" Rzeszy.

Pp. kierownicy ONR. i t. p. muszą zrozumieć, że ogromna część opinii polskiej tego nie chce ZUPEŁNIE STANOWCZO.

Sprawa Grzeszolskiego

przed Sądem Apelacyjnym

Proces Grzeszolskiego, ponura tragedja, przypominająca swą potwornością straszliwą historję Borggiów, jest już niemal ukończony.

Nastąpi jedynie ostatni akt, padnie ostatnie słowo: winien czy nie winien. Obrońca adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski w obszernej i gorącej replice oświadczył, że historja nie zna tak potwornego przestępcy, co z zimną krwią zamordowałby dwoje dorastających dzieci. Obrońca wykluczył możliwość, aby tym mordercą był Grzeszolski, w długich o znacznej sile ekspresji wywodach usiłował udowodnić, że oskarżony jest ofiarą pomyłki sądowej, a proces oparty został jedynie na poszlakach.

Obrońca przytoczył liczne dowody w postaci listów i pamiętników dzieci, z których wynika raczej, iż stosunki między ojcem i dziećmi były dobre.

Drugi oskarżyciel, prokurator Wewióra z Sosnowca stwierdził, iż dowody przedstawione przez obronę są niedostateczne i zbyt słabe dla zbudowania na nich tezy o niewinności oskarżonego. Sam zaś oskarżony w ostatnim słowie rzekł tylko: „Ja nie jestem winien".

Publiczność, która była przygotowana do dłuższej przemowy Grzeszolskiego była tą zwięzłością oświadczenia zaskoczona.

Ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 1 w południe.

I. K.

Z codziennej kroniki Dalekiego Wschodu

Agencja Tass donosi z Chabarowska, że dnia 26 bm. patrol sowieckiej straży pogranicznej złożony z 7 ludzi w rejonie Turjerogu w odległości 500 metrów od linii granicznej na terytorium Z. S. S. R. został zaatakowany przez dwa oddziały japońsko - mandżurskie, które przekroczyły granicę. Po otrzymaniu posiłków straż sowiecka zmusiła Japończyków i Mandżurów do cofnięcia się na terytorium Mandżurii.

Według wiadomości z komisariatu do spraw zagranicznych, ambasador Jureniew otrzymał dnia 26 bm. polecenie złożenia w tej sprawie w Tokio protestu.

Japońska policja pobiła angielskich marynarzy

Prasa angielska opisuje przebieg zatargu pomiędzy W. Brytanią i Japonią, który spowodował odłożenie urzędowej wizyty floty brytyjskiej w portach w Japonii, wyznaczonej na 7 listopada b. r.

Przed paru dniami w porcie Hlung na Formozie trzej marynarze brytyjscy, wysiadłszy na ląd, udali się na spacer taksówką, zgóry płacąc należność. Po zakończeniu przejażdżki, właściciel taksówki domagał się ponownie zapłaty. Gdy marynarze angielscy odmówili, aresztowano ich i przewieziono na odwach policyjny, gdzie policjanci japońscy bardzo dotkliwie ich pobili. Jeden z marynarzy był tak pobity, że trzeba było odwieźć go do szpitala. Oficera, który przybył, aby domagać się zwolnienia marynarzy i zlikwidować zajście w sposób przyjazny, szef policji japońskiej na Formozie ciężko znieważył.

Rząd brytyjski zażądał od Rządu Japońskiego zadośćuczynienia w postaci urzędowego przeproszenia i odszkodowania dla pobitych marynarzy. Dopóki to nie nastąpi, wizyta floty brytyjskiej w Japonii nie odbędzie się.

Kampania oszczerstw „I.K.C." przed sądem

Dziś przed Sądem Okręgowym w Warszawie, odbędzie się proces o oskarżenia Związku Nauczycielstwa Polskiego przeciw redakcji „Kurjeka" krakowskiego o zniesławienie.

IKA.

Nocą lekkie przymrozki dniem ocieplenie

Przewidywany przebieg pogody dnia 29 b. m.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym z zanikającymi opadami w górach i na Podkarpaciu. Po lekkich nocnych przymrozkach, w ciągu dnia większe ocieplenie (do 12 stopni). Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Walka o 6-godzinny dzień pracy

Baroni węglowi prowokują strajk generalny w górnictwie polskim

Wczoraj podaliśmy tekst depeszy wszystkich związków górników do p. prezesa Rady Ministrów o podjęcie z inicjatywy Rządu próby załatwienia konfliktu w górnictwie polskim, konfliktu, który dojrzewa już ostatecznie.

Rokowania bezpośrednie z przemysłowcami zostały bowiem rozbite. Przemysłowcy ODRZUCILI żądanie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, wysuwając szereg „argumentów gospodarczych", argumentów, które nie wytrzymują żadnej rzeczowej krytyki.

Poniżej zamieszczamy tekst protokułu „narad" z przemysłowcami węglowymi i zarazem — raz jeszcze jeden — omawiamy „argumentację" sfer „lewiatańskich".

Sytuacja dojrzała niewątpliwie do rozstrzygnięć stanowczych. Gospodarka baronów węglowych urąga i potrzebom gospodarczym Polski, i samej zasadzie obronności Państwa. Tego stanu rzeczy nie sposób już na dłuższą metę wytrzymać. Górnicy Zagłębi węglowych mogą być pewni, że po ich stronie stoi CAŁY Świat Pracy Polski.

***

Hutnicy stoją, jak wiadomo, w jednym szeregu z górnikami.

Baroni węglowi rozbili rokowania

W wyniku uchwał ogólnego kongresu rad załogowych toczyły się w Katowicach, jak już donosiliśmy, w obecności głównego inspektora pracy, p. Klotta, rokowania pracodawców i górniczych związków zawodowych o postulaty kongresu rad załogowych, a mianowicie o sprawy: 1) skrócenie czasu pracy do 6 godz. przy zachowaniu obecnych płac, 2) Spółki Brackiej, 3) urlopów w górnictwie i 4) zaszeregowania robotników. Kilkodniowe rokowania, jak wiadomo, nie dały żadnego rezultatu i zostały rozbite z winy pracodawców. Wynika to jasno z protokółu Konferencji porozumiewawczej z dnia 26 października 1936 r., odbytej pomiędzy Związkiem Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego — a związkami zawodowymi robotniczymi, pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy. Cytujemy dosłownie z protokółu:

„PRZEDMIOTEM ZATARGU W CHWILI OBECNEJ SĄ NASTĘPUJĄCE ZAGADNIENIA:

1) skrócenie czasu pracy w przemyśle górniczym do 6 godzin dziennie przy pozostawieniu dotychczasowych zarobków; 2) uzdrowienie finansowe Spółki Brackiej; 3) przyznawanie za każdy dzień urlopu pełnego wynagrodzenia, nie zaś przeciętnego zarobku za ostatnie 3 miesiące; 4) zaszeregowanie robotników wynagradzanych według 32 i par. 60 tabeli płac.

W WYNIKU PRZEPROWADZONEJ DYSKUSJI USTALONO:

ad 1) Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego oświadcza, że zagadnienie jakiegokolwiek skrócenia czasu pracy nastręcza tak zasadnicze trudności natury ekonomicznej, że wywoła daleko idące wstrząsy w sytuacji tego przemysłu, jak i w dotychczasowej polityce Rządu. Wobec tego Związek Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego odrzuca stanowczo i kategorycznie ten postulat związków robotniczych.

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI ORGANIZACYJ ROBOTNICZYCH:

„Związki Zawodowe i kongres górników wysunęły żądania skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym do 6 godzin dziennie bez obniżenia zarobków w tym przekonaniu, że reforma ta umożliwi częściową likwidację bezrobocia wśród górników, oraz przyczyni się do koniecznej równowagi między pracą i kapitałem zachwianą przez mechanizację i bardzo znaczny wzrost wydajności. Celem realizacji tego żądania związki zawodowe wymówiły umowę taryfową żądając zastąpienia postanowienia o 8 godz. czasie pracy postanowieniem o 6 godz. czasie pracy.

„Wobec odrzucenia przez panów przemysłowców żądań robotników Związki Zawodowe stwierdzają, że o realizację tego żądania podejmą walkę strajkową stosownie do wiążącej uchwały Kongresu".

ad 2) Ponieważ sprawy żądań wymienionych w punktach 2, 3 i 4 nie były jeszcze przedmiotem bezpośrednich narad pomiędzy stronami, będą one omówione w swoim czasie w drodze bezpośrednich rokowań i na właściwym dla tych spraw terenie".

***

Bezpośrednio po konferencji z głównym inspekt. pracy, p. Klottem, przedstawiciele Międzyzwiązkowej Komisji odbyli konferencję, w której — poza — kierownikami rewiru centralnego—wzięli udział sekretarze związkowi CZG., ZZP. i ZZZ. z Zagłębia Krakowskiego, Dąbrowskiego i rewiru południowego. Na konferencji omówiono wytworzoną sytuację i wysłuchano sprawozdań z nastrojów załóg kopalnianych.

W „Legjonie Młodych"

Okręg Wielkopolski „Legionu" staje w szeregach Polski Pracującej

Otrzymaliśmy komunikat następujący:

Akcja, prowadzona przez Legion Młodych Frakcję przeciwko „sanacyjnej", a bezprawnie uzurpującej sobie stanowiska kierownicze w organizacji, t. zw. komendzie głównej „Legionu Młodych" z p. p. Bociańskim i Ponikiewskim na czele zatacza coraz szersze kręgi. Jak było do przewidzenia masy członkowskie nie dały się oszukać i należycie oceniły zdeptanie etyki i honoru organizacyjnego, wyrażające się w złamaniu deklaracji Frontu Młodej Lewicy Polskiej przez przejście do obozu reakcji.

Jakże więc zrozumiałym jest ten ciągły odpór, ten ustawiczny bunt, jaki szerzy się w szeregach Legionu Młodych przeciwko polityce i „ideologii", „ideologii" coraz jaskrawiej faszystowskiej — komendy głównej.

Po zjazdach czterech Okręgów, które w całości przystąpiły do Legionu Młodych „Frakcja", przyjmując zasady ideowe Frontu Młodej Lewicy Polskiej, jako płaszczyznę porozumienia z młodzieżą robotniczą, nastąpił szereg innych akcesów do L. M. F.

Ostatnio najważniejszym jest „bunt" członków Legionu Młodych Okręgu Wielkopolskiego przeciwko polityce p. Bociańskiego, który jeszcze rok temu był komendantem tegoż Okręgu. Oto otrzymaliśmy następującą rezolucję, podpisaną przez wszystkich długoletnich kierowników L. M. w Poznaniu, oraz przez blisko stu legionistów:

OŚWIADCZENIE:

„Niżej podpisani członkowie obwodów: Akademickiego Uniw. Poznańskiego, W. S. H., i obwodu na m. Poznań Legionu Młodych w Poznaniu, po zapoznaniu się z sytuacją organizacji, stwierdzają: Legion Młodych pod kierownictwem Włodzimierza Bociańskiego nie spełnił pokładanych w nim przez nas nadziei. Miejsce uczciwej, bezkompromisowej walki o ideały młodolegionowe zajęła okrywana frazesem koniunkturalność. Możliwości samodzielnej działalności, jakie przed organizacją po znanym liście seniorów stanęły, zostały zaprzepaszczone. Potwierdzenie powyższego znajdują podpisani przede wszystkim w uchwałach Rady Głównej z dn. 26 lipca b. r. Wobec tego, w poczuciu odpowiedzialności, jaka ciąży na środowisku poznańskim w walce z reakcją, w zrozumieniu konieczności natychmiastowego eliminowania wszelkich zapędów kryptofaszystowskich i rasistowskich, jako zdrady ideowej Świata Pracy, podpisani postanawiają: potępić działalność kierowanej przez W. Bociańskiego Komendy Głównej i uznać, że organizacją, która idzie po linii bezkompromisowej realizacji pierwotnych założeń młodolegionowych jest Legion Młodych Frakcja.

***

Podpisali:

Zbigniew Dakowski, b. Komendant Obw. Akad. U. P., Józef Janowski, b. Inspektor Okręgu Wielkopolskiego i b. Kmdt. Obw. W. S. H., Józef Kardasiewicz, b. Kmdt. Obwodu na m. Poznań, Inspektor Obw. na m. Poznań, Józef Szłapczyński, inspektor obw. Akad. U. P., Stefan Szary, inspektor Obw. W. S. H., Stanisław Cichowski, b. inspektor obw. Akad. U. P.

List St. Sempołowskiej

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku dniami niektóre gazety warszawskie pomieściły wzmianki, dotyczące p. Antoniego Piwowarczyka. Komunikowano w nich, że Piwowarczyk został aresztowany w Moskwie i zesłany w wyniku oskarżenia o jakieś przestępstwa natury kryminalnej.

P. Piwowarczyk o tych wzmiankach nic nie wie, a gdyby nawet wiedział o nich, nie miałby możności bronienia się.

Znam go dobrze. Byłam na wiosnę w Moskwie, właśnie w chwili, gdy zapadł wyrok w jego sprawie i gdy wysyłano go z Moskwy. Informowałam się w tej kwestii. Stwierdzam kategorycznie, że w sprawie p. Piwowarczyka nie było żadnego oskarżenia o przestępstwo pospolite.

Redakcje pism, które nieświadomie skrzywdziły człowieka oskarżeniami, niezgodnymi z prawdą, proszę, aby w poczuciu uczciwości przedrukowały to moje sprostowanie.

Proszę przyjąć wyrazy poważania pełne. St. Sempołowska.

„Mądrość" lewiatańsko-obszarnicza w walce z górnikami

Wysunięty przez organizacje górnicze postulat redukcji czasu pracy w górnictwie węglowym do 6 godzin dziennie nie daje spoczynku prasie reakcyjnej. Pisaliśmy już o demagogicznym ataku „walutowym" na górników ze strony „Kuriera Polskiego" i t. p. Obszarniczy „Czas" nie chce również pozostać w tyle i występuje z artykułem p. t. „Bezcelowy strajk", w którym próbuje wykazać niewłaściwość postulatu górników.

Jakimi argumentami?

„Czas" wywodzi, że żądanie skrócenia czasu pracy jest „zamaskowanym żądaniem podniesienia zarobków", że wywoła falę podobnych żądań w innych działach produkcji, co doprowadzi do silnej zwyżki cen i rychłego zahamowania poprawy koniunktóry, co znów spowoduje spadek zbytu węgla i t. p.

Jakże to? Słabe spożycie mas pracujących miasta jest właśnie przeszkodą trwałej poprawy sytuacji gospodarczej. Stanowi — według uzasadnionej opinii— jedną z przeszkód poprawy sytuacji rolnictwa. A tu raptem wzrost dochodów mas pracujących zaszkodzi poprawie, spowoduje katastrofę gospodarczą!... Autor artykułu wyznaje podważoną dziś dziś teoryjkę o „zbawczym" wpływie niskich płac na „poprawę" sytuacji gospodarczej. Co więcej — nie wyczuwa różnicy między poprawą płac już pracujących robotników, a zatrudnieniem nowych rzesz, po reformie, której domagają się górnicy. Umożliwienie kilkunastu tysiącom górników odbudowania ich siły nabywczej, stworzenie dodatkowego zbytu artykułów pierwszej potrzeby — to nie jest „frazeologia". To jest realna korzyść dla przemysłu i rolnictwa.

Poważne zagadnienia strat, jakie ponieśli górnicy na skutek obniżki zarobków, świętówek, turnusów oraz zwiększonej wydajności pracy są w argumentacji pominięte. Kwestie te porusza za to lewiatański „Przegląd Gospodarczy" (zesz. 20).

W sprawie spadku zarobków — organ „lewiatański" stara się wykazać, że straty, poniesione przez górników nie są istotne, bo przecież spadły ceny, koszty utrzymania i t. p. Sięga się, by to „uzasadnić" po statystykę płac realnych, a dla czego nie sięgnąć np. do wskaźnika wypłat? Wskaźnik ten, ogłoszony m. in. w „Małym Roczniku Statystycznym" wskazuje, że w r. 1935 górnicy otrzymali wypłaty, wartości 48 proc., stanu z r. 1928. Pięknie, ale spadek cen, kosztów utrzymania i t. p.? Nawet po obliczeniu tego spadku okazuje się, że **wartość realna wypłat stanowiła zaledwie 76 proc. stanu z r. 1928.**

Tak więc, mimo spadku kosztów utrzymania, górnicy nie wyszli tak świetnie przy ogromnym bezrobociu, systemie obrywek płac, świętówek, turnusów i t. p., jak to przedstawia „Przegląd Gospodarczy"...

Co się tyczy wzrostu wydajności pracy, nawet argumentacja kapitalistyczna nie może zaprzeczyć istnienia tego faktu. Przeciętne wydobycie węgla na dniówkę wzrosło przecież i to bardzo poważnie. Probuje się wykręcić kota ogonem i wykazać, że nie nastąpił (?) zwiększony wysiłek robotnika, że nie było nacisku(?) ze strony personelu technicznego i nadzorczego. Nastąpiła — wywodzi „Przegląd" za sprawozdaniem Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego — koncentracja produkcji na najwydatniejszych pokładach i najlepiej postawionych technicznie kopalniach, ograniczono roboty przygotowawcze i t. p...

Argumentacja ta jest zupełnie nieistotna.

Nietylko mija się z prawdą (górnicy aż nadto dobrze wiedzą, jaką rolę w zwiększeniu wydajności odegrali „naganiacze", nacisk istniał i istnieje), ale niczego nie wykazuje. Faktem jest, że część załogi zostaje niejako usunięta przez wzrost wydajności pracy, że tenże wzrost walnie przyczynił się do utrwalenia bezrobocia w zagłębiach, a przede wszystkim do zwiększenia wyzysku siły roboczej, która przy większej niż poprzednio masie wydobytego węgla — otrzymuje mniejsze wynagrodzenie. Argument górników wcale nie jest podważony przez sofistykę „Przeglądu".

Nie wracamy do poruszonej przez „Przegląd" sprawy kosztów reformy, wzrostu kosztów robocizny i t. p., bo o tym już niejednokrotnie pisał tow. Stańczyk. Na dobro „Przeglądu" należy zapisać fakt, że nie wdaje się w „subtelne" wyliczenia przemysłowców, zadawalając się stwierdzeniem, że pracodawcy koszt reformy obliczają trzy razy wyżej, niż górnicy...

Probuje się również „wykazać", że skrócenie czasu pracy nie da odciążenia na rynku pracy, gdyż i tak turnusy i świętówki spowodowały skrócenie przeciętnego tygodnia roboczego. Dla ekonomistów lewiatańskich niema różnicy między częściowym bezrobociem a skróceniem czasu pracy bez obniżki zarobków.

Dla robotników rozróżnienie to ma charakter zasadniczy, tym bardziej, że — pomijając sprawę świętówek i turnusów, pozwoliłaby ta reforma zatrudnić znaczny zastęp górników.

Ale na koniec rzuca się na szalę „zasadniczy" argument. Węgiel nie jest bezkonkurencyjnym paliwem. „Czarne diamenty" straciły swe wyłączne znaczenie...

Mimo tego faktu — światowa produkcja i zbyt węgla wykazują dość wyraźny wzrost w r. 1935—1936. W poprawie nie uczestniczyła Polska i Holandia — nasza „towarzyszka niedoli" w deflacyjnej polityce gospodarczej.

Nie jest tak źle z górnictwem węglowym w świecie! A w Polsce — jak pisze „Gazeta Polska" — z sytuacji, w jakiej znalazło się górnictwo, wyjście jest tylko jedno **„znalezienie rentowności przez zwiększenie produkcji, a więc zwiększenie zbytu"**. Że zaś Polska ma dziś niższe koszty produkcji węgla niż inne kraje (co również podkreśla „Gazeta") — pogląd, że proponowana reforma „zniszczy" przemysł — jest niesłuszny.

(W.).

Od Redakcji

Ze względów technicznych zmuszeni jesteśmy odłożyć druk drugiej części artykułu Wł. Diamanda p. t. **„Niszczyć czy... budować?"** do jutra.

Rzeczy obrzydliwe

Z „ABC" naogół nie polemizujemy. Bo poziom tego „ABC" utrudnia jakąkolwiek polemikę. To pismo podobno „narodowo - radykalne" zajmuje się przeważnie NADSKAKIWANIEM w stosunku do wszelakich „wodzów" faszyzmu europejskiego. Hitler? Mussolini? Degrelle? De La Rocque? Greiser? Forster? — wszystko jedno... „ABC" staje zawsze, nie proszone i nie dziękowane, „w obronie"...

Niech sobie staje „w obronie", ale niech nie robi przy tej sposobności RZECZY OBRZYDLIWYCH.

Przed paroma dniami ukazała się w tem „ABC" notatka p. t. P. P. S. A GDAŃSK, że oto w lutym r. 1930 Adam Ciołkosz miał oświadczać publicznie w Berlinie, iż sprawa Pomorza „niewiele polski proletariat obchodzi".

Skąd to się w „ABC" wzięło? Była to część oskarżeń, wysuwanych przeciwko Ciołkoszowi W OKRESIE BRZESKIM ze strony CZĘŚCI (tylko: CZĘŚCI) kół „sanacyjnych". BEZCZELNE KŁAMSTWO było tak oczywiste, że z tego „zarzutu" wycofano się dość prędko. Teraz „narodowo - radykalne" „ABC" do tego powraca...

Ponieważ zaś dziennikarze, nawet „narodowo - radykalni" powinni jednak wiedzieć, co się działo przed paroma laty, — dlatego nie można się tłómaczyć „nieznajomością sprawy". Pozostaje okreslenie jedno: TO SĄ METODY OBRZYDLIWE.

S. K.

600.000 złotych za powieść

Tegoroczną międzynarodową nagrodę za powieść otrzymała literatka węgierska, Jolanda Foeldes, za powieść p. t. „Rue du Chat-qui-pèche".

Nagroda, łącznie z zapewnioną autorce ryczałtową kwotą z tytułu praw autorskich za przekłady i przeróbki filmowe, wynosi ok. 20.000 funtów szt. (600.000 zł.).

Jest to druga z rzędu powieść laureatki. Jolanda Foeldes studiowała na uniwersytecie paryskim, lecz z powodu braku środków materialnych musiała zarzucić studia uniwersyteckie i zaczęła pracować jako zwykła robotnica w jednej z fabryk paryskich. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, dostaje następnie posadę w konsulacie węgierskim w Egipcie. Po kilkuletnim pobycie w Afryce, udaje się do Londynu, po czym wraca do kraju, gdzie poświęca się pracy literackiej, tłumacząc z górą 100 dzieł literatury zagranicznej i wydając pierwszą powieść, która jednak nie dała autorce rozgłosu. Dopiero obecna powieść z życia kolonii zagranicznej w Paryżu zapewnia jej i rozgłos i środki finansowe.

„Sanatoria" poprawcze zamiast więzień

Z Ankary donoszą: Rząd turecki podjął gruntowną reformę więziennictwa, która ma na celu zamianę więzień na „sanatoria poprawcze". Więzienia tureckie będą posiadały biblioteki, boiska sportowe, teatry amatorskie oraz warsztaty i sklepy. Więźniowie, których zachowanie będzie wzorowe, zostaną zwolnieni przedterminowo i otrzymają nawet zasiłki pieniężne, celem umożliwienia im powrotu do życia normalnego.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z wtorku na środę

Generalny atak wojsk rządowych

Górnicy atakują Oviedo

MADRYT (PAT). Atak górników na Oviedo wstrzymany przez posiłki powstańcze wznowiono. Wojska rządowe stopniowo odbierają utracone pozycje. Powstańcy stawiają szczególnie silny opór w dzielnicy San Claudio. Wobec tego atak w tej dzielnicy przerwano i przerzucono ofensywę od strony dzielnicy San Esteban de las Cruces, gdzie górnicy zajęli kilka ulic. Również posuwają się oni naprzód w dzielnicy San Lazaro, wiodącej do centrum miasta.

Wojska rządowe atakują

SEWILLA (PAT.). Według komunikatu oficjalnego wojsk powstańczych na odcinku Illescos NASTĄPIŁ WE WTOREK GENERALNY ATAK WOJSK RZĄDOWYCH PRZY ZASTOSOWANIU ARTYLERJI, TANKÓW I SAMOCHODÓW PANCERNYCH. Atak ten został wstrzymany przez artylerię powstańczą. Ogólne straty wojsk rządowych przewyższają 1500 zabitych. Wzięto licznych jeńców.

Na odcinku Escurialu wojska powstańcze kontynuowały natarcie. Z Oviedo donoszą, iż Gijon jest całkowicie odcięty od strony lądu i morza.

Stolica będzie broniona

PARYŻ. Dzienniki popołudniowe donoszą z Madrytu, że ub. nocy odbyła się Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera Largo Caballero. Według krążących pogłosek na posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała obrony stolicy za pomocą wszystkich rozporządzalnych środków. Plan strategiczny, polegający na dopuszczeniu oddziałów powstańczych do miasta i stoczeniu z nimi walk ulicznych, które dałyby przewagę wojskom rządowym, został odrzucony. Ministrowie przyszli do przekonania, że stolica musi być broniona z zewnątrz i że istnieją widoki pomyślnej obrony. (ATE.).

Rebelianci bombardują szpitale

MADRYT (PAT.). Donoszą tu, że w prowincji Kordoba w miejscowości Montoro powstańcy zrzucili 7 bomb na szpital Czerwonego Krzyża.

Bombardowanie statków

PARYŻ (PAT.). „Matin" donosi z Gibraltaru, iż samoloty powstańcze obrzuciły bombami stojące w zatoce barcelońskiej dwa statki i wznieciły na nich pożar. Statki te zawierały ładunek amunicji i były podobno pochodzenia sowieckiego. Statek z amunicją był również bombardowany przez samoloty powstańcze w porcie Malaga.

Potajemna fabrykacja granatów dla rebelii

LYON (PAT.). Sprawa potajemnego wyrobu granatów zatacza coraz szersze koła. Według krążących pogłosek, liczba osób, wmieszanych w tę sprawę sięga 50. Śledztwo stwierdziło, iż potajemna produkcja granatów i amunicji przedstawiała się bardzo poważnie. Sędzia śledczy postawił w stan oskarżenia dalszych 5 przemysłowców.

Broń dla Madrytu

Ajencja „Radio" donosi z Mexico City, że z portu Tampico, od płynął nowy wielki transport broni meksykańskiej, przeznaczony dla Rządu madryckiego. Ładunek broni, przeważnie karabiny i należąca doń amunicja załadowany został na parowiec hiszpański, który ma zawinąć do Barcelony.

Rebelianci bombardują stolicę

MADRYT (PAT.). Po południu nad Madrytem zjawiła się eskadra 7 samolotów powstańczych, które obrzuciły bombami stację kolejową Cette della Plata pod Madrytem, oraz dzielnicę Wallecas.

Rada obrony Aragonii

PERPIGNAN (PAT.). Z powodu trudności komunikacyjnych z Hiszpanią i znacznej odległości Aragonii, dotychczas otrzymano tylko bardzo ogólne wiadomości o powstaniu regionalnej Rady Obrony Aragonii. Nieliczni podróżni przybyli do Francji potwierdzają wiadomości dzienników barcelońskich, według których Rada będzie miała atrybucje podobne do Generalitetu barcelońskiego. Będzie ona koordynowała swą działalność z komitetem obrony Katalonii.

Pomarańcze katalońskie do Sowietów

MADRYT (PAT.). „Politica" donosi, że ZSRR. zakupi cały urodzaj pomarańcz z Katalonii, o ile by inne państwa zamierzały bojkotować wywóz z tego kraju.

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

„Manewry" japońskie
w stolicy Chin

PEKIN (PAT.). Japońskie władze wojskowe zawiadomiły władze miejskie Pekinu, że w ciągu najbliższych 2 dni odbędą się w obrębie miasta wielkie manewry wojsk japońskich.

Równocześnie, zażądano przeprowadzenia rekwizycji wszystkich wolnych mieszkań, celem zakwaterowania tam oddziałów japońskich. Wiadomość ta wywołała popłoch wśród ludności Pekinu.

„Wódz" kompromituje się

Rada adwokacka zbadała zarzuty, wytoczone przez Degrelle'a przeciw min. Jasparo'owi jako adwokatowi i stwierdziła, że zarzuty te są całkowicie bezpodstawne.

BRUKSELA (PAT.). We wtorek z rana policja miała znowu do czynienia z przywódcą reksistów Degrell'em. Udał się on z rana do alei Marii Ludwiki pod pomnik generała Bernheima i tam rozpoczął wygłaszanie mowy, podczas gdy jego towarzysze zamknęli dostęp do alei. Jednocześnie filmowano tę scenę dla celów propagandowych. Policja rozproszyła zgromadzonych i spisała protokół o zajściu.

Dyplomatyczne wykręty

LONDYN (PAT.). Reuter donosi: Sytuacja poselstwa brytyjskiego w Addis - Abebie jest tematem narad Rządu brytyjskiego. W sprawie tej Rząd W. Brytanji porozumiewa się z Francją i St. Zjednoczonymi. Nie należy spodziewać się decyzji w bliskiej przyszłości. Koła urzędowe potwierdzają, że polityka brytyjska nadal stoi na stanowisku, że zdobycie Abisynii przez Włochy nie może być uznane inaczej jak przez Ligę Narodów. Jednakże W. Brytania nie stosowała by tej zasady do spraw drobniejszych jak np. do przemianowania poselstwa w Addis - Abebie akredytowanego przy cesarzu, który jest na wygnaniu, na konsulat przy władzy włoskiej w Abisynii. Tego rodzaju krok zawierałby w sobie częściowo uznanie panowania włoskiego w Abisynii.

Wywłaszczanie Żydów
właścicieli gruntów

Obiegają pogłoski, że władze niemieckie przystąpiły do wywłaszczenia żydowskich właścicieli gruntów na jednej z głównych arteryj Berlina — Leipziger Strasse — na rzecz państwa. Wywłaszczenie dotknie podobno wszystkich Żydów — właścicieli domów na tej ulicy. Potwierdzenia wiadomości ze strony urzędowej brak. Możliwe, że tego rodzaju projekty wywłaszczeniowe związane są z planowaną budową szeregu gmachów reprezentacyjnych.

Zamiast odpowiedzieć - obraziła się

LONDYN (PAT.). Charge d'affaires Portugalii wręczył przewodniczącemu komitetu nieinterwencji lordowi Plymouth'owi obszerną notę Rządu Portugalii, będącą odpowiedzią na oskarżenie skierowane pod adresem Portugalii przez Rząd hiszpański.

Nota Portugalii zarzuca Rządowi brytyjskiemu, że przedstawiając oskarżenie hiszpańskie komitetowi bez przeprowadzenia ze swej strony dochodzeń co do słuszności wysuniętych przez Hiszpanię oskarżeń, naruszono przyjętą przez komitet procedurę. W myśl tej procedury bowiem tylko takie oskarżenia mogą być przez komitet rozważane, które, zdaniem Rządu przedstawiającego te oskarżenia, oparte są na dowodach dostatecznie ważkich.

Nota podkreśla, że Portugalia zgodziła się wydelegować przedstawiciela do komitetu, dopiero gdy się dowiedziała o przyjęciu przez komitet obowiązującej obecnie procedury i przystąpiła do komitetu w przekonaniu, że postanowienia tej procedury będą ściśle przestrzegane.

Portugalia jest przeto zmuszona oświadczyć, że naruszenie jednego z przepisów tej procedury udziela jej prawa wycofania się w każdej chwili z udziału w pracach komitetu.

Nota określa naruszenie przyjętych przepisów procedury jako „poważny błąd". Komitet łatwo utracić może zaufanie poszczególnych rządów, a to nie stanowiłoby korzyści dla jego dalszych prac. Nota przechodzi następnie do odparcia zarzutów i twierdzi, że oskarżenia Rządu hiszpańskiego są przeważnie echem rozmaitych pogłosek szerzonych w Lizbonie przez opozycję polityczną.

Tow. Stanisław Górniak

Rodzina, liczne grono przyjaciół i towarzyszy oraz koledzy pracy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 26 b. m. zwłoki zmarłego nagle w dniu 24 b. m. w wieku lat 48 tow. Stanisława Górniaka.

Liczne wieńce od naszych organizacyj politycznych, oświatowych i zawodowych, w których tow. Górniak brał żywy i czynny udział, liczne sztandary czerwone, niesione w kondukcie pogrzebowym, świadczyły, że Zmarły zasłużył na szczególniejsze wyróżnienie.

Był też i sztandar Związku Legionistów wraz z delegacją.

Tow. Górniak, jako członek od 1905 r. organizacji SDK. P. i L., zesłany był w r. 1908 na Syberję, skąd w r. 1912 uciekł do Krakowa, gdzie ze skrystalizowanym już światopoglądem wstąpił do P.P.S. Opozycji. W r. 1913 pod pseudonimem tow. „Sewera" wrócił na teren Zagłębia, pracując dalej pod kierownictwem tow. Miklly. Z wybuchem wojny, po połączeniu się obu kierunków PPS, tow. Górniak w sierpniu 1914 r. wstąpił do Legionów i służył w I Brygadzie na froncie, gdzie został ranny. Z Legionów wrócił na teren pracy zagłębiowskiej, brał czynny udział w organizowaniu Milicji Ludowej w r. 1918, a później — we wszystkich powstaniach górnośląskich. Sprawował różne czynności w Partii: jako przewodniczący dzielnicy PPS Strzemieszyce, pracował w TUR jako członek Sekretarjatu Okręgowego, następnie w organizacji sportowej, w Stow. b. Więźniów Politycznych oraz w organizacjach zawodowych.

Takie było ofiarne życie zmarłego tow. Sewera.

Nad grobem jego przemawiali: im. Stow. b. Więźniów Politycznych — F. Kurek, im. Związku Legionistów — p. Kantor - Mirski, oraz tow. Rembowski im. TUR, Okręg. Kom. Rob. PPS i swoim, jako przyjaciel i najbliższy wieloletni współpracownik Zmarłego na terenie pracy TUR.

Mocne, przepojone goryczą i bólem było przemówienie tow. Rembowskiego, który uwypuklił tło przedwczesnej śmierci tow. Górniaka. A miał prawo do tego, powołując się na słowa swego zmarłego przyjaciela, który na kilka jeszcze dni przed zgonem, w słowach, pełnych żalu i goryczy, roztoczył obraz szykan i przykrości, jakie go spotykały, jako inkasenta Ubezpieczalni Społecznej, za stałość i niezłomność jego przekonań, za wierność zasadom, ideałom i sztandarowi PPS.

Cierpiał w Polsce, o którą ofiarnie walczył; jego patrjotyzm podlegał cenzurze b. oficera austriackiego; nie mógł znieść, że za wyznawanie tych samych ideałów dawniej zakuto go w kajdany i posłano na daleki Sybir, a dzisiaj za to, że stał wiernie przy starych sztandarach i głosił hasła, jakie wszczepiono mu w latach młodości — krzywdzono go na każdym kroku.

Tego steranego na zdrowiu byłego bojowca, zesłańca, sybiraka, legionistę przeniesiono, jako inkasenta, z ośrodka miejskiego w Sosnowcu do okręgu wiejskiego, zmuszając codziennie do przemierzania dziesiątków kilometrów drogi.

Nie wytrzymał organizm tego wysiłku fizycznego, nie zniósł nad miaru bólu i goryczy z powodu krzywdy, doznawanej od młodzików, którzy teraz w Polsce Niepodległej dyskontują owoce pracy jego i pracy innych ofiarnych ludzi.

Zanim samorząd nie przeniknie do instytucyj społecznych, nie będzie kresu i końca takim tragicznym naprawdę wypadkom.

Cześć pamięci Zmarłego!

Pożar na statku niemieckim

W nocy z poniedziałku na wtorek wyszedł z portu gdyńskiego statek niemiecki „Sesostris", zabierając ładunek węgla. W krótkim czasie po wyjściu z portu zauważono, że z luku ruchowego na statku wydostaje się dym, co wskazywało na samozapalenie się węgla wewnątrz ładowni. Statek powrócił na redę portu, skąd zawezwał ratunku. Na pomoc pośpieszyły niezwłocznie holowniki portowe i statek przyholowany został do falochronu, gdzie przystąpiono do wyładowania węgla, zapobiegając w ten sposób dalszemu rozszerzaniu się ognia.

Burza w kanale La Manche
i na Morzu Północnym

LONDYN (PAT.). *Kursujące od niedawna na kanale La Manche promy musiały spędzić większą część nocy w zatoce Forth, walcząc z burzą. O świcie morze uspokoiło się na tyle, że promy mogły bez wypadku powrócić i komunikacja została podjęta.*

Przez całą noc i część poranka burza szalała nad brytyjskimi wyspami, zwłaszcza zaś w stronie zachodniej nad Szkocją i Irlandją. W niektórych miejscach wiatr osiągnął szybkość 89 mil morskich na godzinę. Ze wszystkich stron kraju donoszą o przerwaniu komunikacji morskiej i powietrznej, o licznych wypadkach zatonięcia statków i wielkiej ilości odebranych sygnałów SOS. Statek amerykański „American Skipper", straciwszy kierunek, zmuszony był do zarzucenia kotwicy o kilka mil od brzegu na wysokości Dublinu. Komunikacja lotnicza Croydon — Paryż została przerwana. Prom utrzymujący komunikację między Twickenham a Ferry opuścił Dover dopiero o godz. 9.30. Eksperci ministerium lotnictwa przewidują, że w ciągu dnia nastąpi uspokojenie huraganowego wiatru, wiejącego od zachodu.

W południowej dzielnicy miasta zerwane zostały dachy z trzech domów mieszkalnych.

HAMBURG (PAT.). *Na morzu Północnym szaleje burza. Żegluga przybrzeżna została przerwana. Kilka okrętów, znajdujących się na morzu Północnym rozesłało sygnały SOS.*

BERLIN (PAT.). *Z wybrzeża morza Północnego nadchodzą wiadomości o ponownych gwałtownych burzach. Stacje obserwacyjne donoszą o poważnych szkodach na wyspach i na wybrzeżu fryzyjskim. Wzburzone fale wstrzymały w portach dziesiątki statków. Stacje radiowe odebrały liczne wołania o pomoc od statków, zaskoczonych przez burze. Wichura w Berlinie szalała z szybkością 80 km. na godzinę.*

Dookoła radomskiego procesu skarbowców

W związku z procesem radomskim toczącym się przeciwko Krzysztoforskiemu i innym, dyrektor kieleckiej Izby Skarbowej Tadeusz Woydat zawiesił w urzędowaniu p. o. inspektora kieleckiej Izby Skarbowej Artura Schwarza, który w procesie tym zeznawał jako świadek.

Wyrok w sprawie o zajścia
w Wierzchosławicach

Sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie Pykosz ogłosił we wtorek wyrok w sprawie przeciwko Wład. Pankowi i 11 towarzyszom, oskarżonym o zajścia w Wierzchosławicach w dniu 15 sierpnia r. b.

Skazani zostali Wojciech Wodziński na 2½ roku więzienia, Antoni Hebda na 1½ roku, Władysław Panek, Kazimierz Rzeźnik, Jan Pasek, Wojciech Mróz po jednym roku więzienia każdy, Jan Banas i Ignacy Rzeźnik po 10 miesięcy więzienia każdy, z tym, że ostatniemu zawieszono wykonanie kary, wreszcie Stanisław Machota, Franciszek Szczepanik i Stanisław Duda zostali uniewinnieni. Co do Franciszka Stępka — prokurator zrzekł się oskarżenia.

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

NIESŁYCHANY SKANDAL NA LITWIE.

Z Kowna donoszą: W stolicy Litwy wydarzył się ostatnio niebywały skandal, którego ofiarą padła polska drużyna „Sparta". W czasie rozgrywania turnieju błyskawicznego jeden, z graczy polskich wypowiedział nazwisko kolegi w brzmieniu polskim i za to został przez sędziego usunięty z boiska. Solidaryzując się z usuniętym zawodnikiem polska drużyna opuściła boisko. Związek kowieński zdyskwalifikował wówczas wszystkich graczy polskich. Przeciwko tej decyzji zarząd „Sparty" złożył protest do ogólno - litewskiego związku. W odpowiedzi związek zaostrzył jeszcze karę, dyskwalifikując na 6 miesięcy wszystkich zawodników, biorących udział w zawodach. Zawodnika, który wypowiedział po polsku nazwisko kolegi, zdyskwalifikowano na przeciąg roku z rozciągnięciem dyskwalifikacji na wszystkie gałęzie sportu.

MAHARADŻA INDORE ZAKUPI PIERWSZE 7 BILETÓW NA IGRZYSKA W TOKIO.

Komitet Olimpijski w Tokio otrzymał od kancelarji Maharadży Indore *zgłoszenie na pierwsze 7 kart wstępu* na Olimpjadę w Tokio, która się odbędzie w 1940 r. Warto zaznaczyć, że w Japonji nie utworzono dotychczas komitetu organizacyjnego tych igrzysk.

ODZNAKA SPORTOWA DLA INWALIDÓW.

Zarząd Austriackiego Związku Wychowania Fizycznego opracował specjalny regulamin odznaki sportowej, który umożliwia zdobycie tej odznaki — inwalidom. Chodzi tu o tych inwalidów, którzy utracili do 5 proc. swoich zdolności życiowych.

Piłka nożna

NA MECZ PRZYBYŁO WIĘCEJ WIDZÓW NIŻ MIASTO LICZY MIESZKAŃCÓW.

Od wielu lat rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Belgii nie miały podobnie ostrego przebiegu. O pierwsze miejsce w tabeli walczy 7 drużyn, które mają równą ilość punktów. Nic dziwnego, że mecze mają niezwykle zacięty charakter. Zainteresowanie publiczności jest olbrzymie. Rekord swego rodzaju pobiła maleńka mieścina Lierre pod Antwerpią. Mieścina ta liczy zaledwie 17 tys. mieszkańców, tymczasem na meczu pomiędzy Lierche a Union St. Gilloise zanotowano tam aż 25 tys. widzów, a więc o 7 tys. więcej niż liczy miasto. Oczywiście byli to kibice klubu brukselskiego, którzy przyjechali specjalnymi pociągami na mecz.

PRZEJECHALI 10.000 KLM. ABY ROZEGRAĆ MECZ MIĘDZYSZKOLNY.

W Ameryce odbywają się obecnie międzynarodowe spotkania międzyszkolne. Pierwszy zakontraktowany mecz odbył się pomiędzy wyższą szkołą z Long Island a politechniką z Meksyku. Aby rozegrać to spotkanie, Meksykanie musieli przejechać aż 10.000 klm.

POLSCY PIŁKARZE WALCZĄ Z REPREZENTACJĄ LIGI PARYSKIEJ

Polski Związek Piłki Nożnej zakontraktował na dzień 21 marca w Paryżu mecz pomiędzy reprezentacją Polski Zachodniej a reprezentacją Ligi paryskiej.

Sport sowiecki

OBRAZKI TURECKICH PIŁKARZY W ROSJI SOWIECKIEJ.

Reprezentacja piłkarska Turcji rozegrała ostatnio w Rosji Sowieckiej 5 spotkań, ponosząc 5 porażek. Ogólny stosunek bramek wynosi 19:3 dla piłkarzy rosyjskich.

121 MARATOŃCZYKÓW NA STARCIE.

W Moskwie odbył się bieg maratoński o mistrzostwo Związku Sowieckiego. Bieg zgromadził na starcie aż 121 zawodników i bieg wygrał Chramow w dobrym czasie 2:33:42,1 sek.

Polityka tłuszczowa w Polsce
na błędnej drodze

Troska o t. zw. czynny bilans handlowy między innymi przejawia się w ograniczeniach przywozowych. Reglamentacja importu rozciąga się na surowce i na towary przetwórcze (fabrykaty).

Z punktu widzenia gospodarcze go i polityki popierania rodzinnego przemysłu kontrola nad importem jest nie tylko słuszna, ale i wskazana. Przemawia za nią dobrze pojęty interes państwa i troska o rozwój własnego przemysłu. Należy zastępować „towary zagraniczne" towarem krajowego pochodzenia. Odstępstwo od tej zasady obowiązuje, jeżeli dla celów przetwórczych polski przemysł musi — z braku krajowego — sprowadzać surowiec z zagranicy.

Zakaz przywozu nie może obejmować surowców, których Polska nie posiada wcale, albo ma je w niedostatecznej ilości, a których brak powoduje kurczenie się produkcji, co znowu odbija się na rynku pracy przez ograniczoną ilość dni roboczych i zwiększenie bezrobocia. To zjawisko obserwujemy na odcinku przemysłu olejarskiego. *Konkretnie chodzi nam o olejarnię „Union" w Gdyni.*

Z 400-tu małych, t. zw. domowych i na 20 dużych, olejarnia „Union" w Gdyni zajmuje w Polsce pierwsze, co do produkcji, miejsce. Zdolność przetwórcza olejarni gdyńskiej obejmuje 55% produkcji tego przemysłu w kraju. Na zdrowy rozum olejarnia „Union" w tym samym procencie powinna uczestniczyć przy podziale kontyngentu, a dostaje zaledwie 20% prowadzanego surowca.

Ten stan jest powodem, że fabryka pracuje w 40 procentach swych możliwości produkcyjnych, pracuje ze zmniejszoną załogą i tylko 3 dni w tygodniu. Na tym przykładzie widzimy, że skutki ograniczeń przywozowych zamiast korzyści, — jak w tym wypadku— dają, jeżeli chodzi o przemysł, ujemne wyniki, a w stosunku do robotników są poprostu zbrodnią. Robotnicy nie pracują nie dlatego, że fabryka nie ma zamówień, lecz z powodu braku surowców. Rygorystycznie przestrzegamy klauzuli zakazu na wwóz surowca, a równocześnie przymykamy oczy jak Holandia przywozi do Polski około 15 tysięcy tonn rocznie oleju, który z powodzeniem mógłby robić robotnik polski, gdyby Rząd powiększył kontyngent surowca, albo zwiększył przydział już sprowadzanego dla fabryki „Union" w Gdyni. Postulat ostatni jest tembardziej słuszny, że pozostałe fabryki nadmiar otrzymywanego surowca odsprzedają olejarni w Gdańsku, która obsługuje rynek polski.

Kiedy Związek interweniował w fabryce o zwiększenie dni pracy, dyrekcja odesłała delegację do... Warszawy, ażeby Rząd zezwolił na przywóz orzecha kokosowego i ziarn palmowych, to fabryka zwiększy załogę i uruchomi fabrykę przez 6 dni w tygodniu.

W tym kierunku szły interwencje Związku i memorjały, jakie złożyła delegacja robotników w Ministerium Przemysłu i Handlu.

Dnia 14 października Związek wystosował pismo do Ministerium Opieki Społecznej z prośbą o poparcie postulatów Związku i robotników. O to samo prosił podpisany p. wojewodę pomorskiego na konferencji w dniu 23 b. m.

W tym tygodniu wyjeżdża jeszcze raz delegacja do Warszawy, ażeby ponownie interweniować u miarodajnych czynników. Delegacja uda się do p. wicepremiera Kwiatkowskiego i powoła się na uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, która — jak czytaliśmy w prasie — *„zapewniały przemysłowi tłuszczowemu ciągłość pracy w drodze umożliwienia mu zaopatrywania się w surowce zagraniczne, o ile one nie dadzą się zastąpić surowcami krajowymi".*

Zobaczymy.

KAZIMIERZ RUSINEK.

Od dwuch miesięcy trwa strajk
w dwuch fabrykach w Częstochowie

(Kor. własna).

W dniu 26 października upłynęło dwa miesiące od czasu, gdy zmuszeni trudnemi warunkami i represjami robotnicy przystąpili do strajku „polskiego" w fabrykach: „Metros" i „Zilberstein" w Częstochowie przy ul. Krótkiej.

Zwycięstwo walczących robotników jest w dużym stopniu zależne od wydatnej pomocy klasy pracującej, a przede wszystkim metalowców.

Związek robotników przemysłu metalowego w Polsce, Oddz. w Częstochowie, od dnia 25-go sierpnia, t. j. od dnia wybuchu kilku strajków (okupacyjnych i zwykłych) zdołał zawrzeć w 9-ciu fabrykach umowy zbiorowe, podnosząc płace do 100%, oraz regulując warunki pracy, dotąd zupełnie zaniedbane, jak respektowanie delegatów, uznanie Związku i inne.

Tak jak zwyciężyli robotnicy fabryk „Wainberga", „I-Ge-Ce", „Ciurzyński M.", „Wulkan", „Enro", „Metrosil-gi", „Stal", „Bromberg", „Sfinks" — tak muszą zwyciężyć strajkujący robotnicy fabryk „Metros 1-szy" i „Zilberstein".

Pokwitowanie

Komisja Centralna Zw. Zawod. kwituje z odbioru, w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Zebrane od współpracowników przez B. w Łodzi zł. 4.

Alter Zuckerbratt, Borysław zł. 15

Rada Związków Zawodowych w Augustowie zł. 36.95.

Przekazane przez Administrację „Robotnika" zł. 853.59.

Na ręce tow. M. N. złożono:

1) od R. zł. 10 do dyspozycji p. Stef. Sempołowskiej.

2) od grona osób, pozbawionych wolności, zł. 26 gr. 25 w myśl wezwania Komisji Centralnej Związków Zawodowych z dn. 14 sierpnia.

Z Górnego Śląska

Nieznaczny uraz na palcu przyczyną śmierci

W lecznicy Brackiej w Mysłowicach zmarł górnik kopalni „Mysłowice" 54-letni Klemens Pacwa z Imienina (Piasecka 60), który odniósł przy pracy nieznaczny uraz zanokcicy u trzeciego palca prawej ręki. Pacwa zbagatelizował wypadek i wogóle nie zgłosił o nim na kopalni i dopiero kiedy ręka poczęła mu sinieć w następstwie zakażenia, udał się do lecznicy. Ratunek okazał się spóźnionym. Dochodzenia w tej sprawie wdrożył Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach.

Przygnieciony zwałami węgla

W poniedziałek o godz. 7.15 rano zdarzył się w podziemiach kop. Wujek w Brynowie nieszczęśliwy wypadek górniczy, który pociągnął za sobą śmierć jednego robotnika.

Pracujący na jednym z filarów pokładu „Kleofas" rębacz przodowy, 36-letni Józef Piłatek z Katowic—Ligoty (Hetmańska 11) został w pewnym momencie przygnieciony obrywającymi się z czołowej ściany filara zwałami węgla i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego odstawiono do kostnicy lecznicy Brackiej w Katowicach.

Piłatek osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Proces trucicielski

W czwartek 29 b. m. przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Katowicach odbędzie się sensacyjny proces trucicielski przeciw Franciszce Wlokowej i jej trzem córkom—zamężnym: Zofii Sikorowej, Emilii Bałuch oraz Gertrudzie Wlokównie.

Akt oskarżenia zarzuca tym czterem kobietom dokonanie zbrodni zabójstwa na osobie męża i ojca, Piotra Wloki.

W październiku 1934 r. w mieszkaniu swym w Bogucicach zmarł Piotr Wloka, według orzeczenia lekarza — na udar serca. Dopiero w jakiś czas później wpłynęło do policji doniesienie męża jednej z córek Wlokowej, Józefa Sikory, oskarżające Wlokową i jej córki o otrucie przez systematyczne zatruwanie podawanych Piotrowi Wloce potraw. Na skutek tego doniesienia została zarządzona ekshumacja zwłok i sekcja, przy czym badanie wnętrzności wykazało obecność arszeniku. W wyniku dochodzeń aresztowano wszystkie kobiety, które przyznały się w końcu do popełnienia tej ohydnej zbrodni. Podały one, że Piotr Wloka był nałogowym alkoholikiem i znęcał się nad nimi, wobec czego postanowiły go usunąć. Z tego powodu same częstowały go wódką, do której dosypywały arszeniku, co spowodowało w końcu jego zgon.

Podkreślić trzeba, że o stępieniu wszelkich uczuć u żony i córek świadczy fakt, że kiedy Wloka, po każdorazowym napiciu się wódki, cierpiał ogromne bóle, przyglądały się jego cierpieniom z największym spokojem.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ PIJANEGO.

We wsi Wierbiliszki w gminie Szczuczyńskiej Stanisław Łozowski po libacji wracał pijany do domu, a zastawszy drzwi zamknięte, wybił szyby w oknie i tą drogą dostał się do mieszkania, kalecząc sobie dotkliwie ręce. Po wejściu do mieszkania Łozowiecki położył się do łóżka i we śnie zmarł wskutek upływu krwi.

ECHA AFERY PARYLEWICZOWEJ.

We wtorek rano w Tarnowie został zwolniony z tymczasowego aresztu śledczego kupiec tarnowski, Józef Holander, który przed kilku miesiącami został aresztowany w związku z głośną aferą Parylewiczowej.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Na odcinku kolejowym Sierakowice — Kamienica Król. w pow. kartuski znaleziono zwłoki 30-letniego kancelisty P. K. P., Józefa Czeplewskiego, który wpadł pod pociąg i z braku pomocy zmarł na torze.

WIELKI POŻAR.

We wsi Prusy pod Kocmyrzowem pożar zniszczył zabudowania Fr. Kopcia wraz z inwentarzem. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

SAMOBÓJSTWO ZROZPACZONEJ MATKI.

Wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 40-letnia Karolina Smrża w Białymstoku. Przyczyną rozpaczliwego kroku była rozpacz po niedawno zmarłym synie-jedynaku.

ZGON Z PRZERAŻENIA.

Padła trupem na widok pożaru w swych zabudowaniach wdowa Józefa Nosalska w Lisewie na Pomorzu.

SAMOBÓJCZY SKOK UCZENICY.

W gimnazjum SS. Nazaretanek prz ul. Unii Lubelskiej, we Lwowie, wyskoczyła z okna I-go piętra w zamiarze samobójczym uczennica 7-ej klasy W., córka urzędnika kolejowego.

Nieszczęśliwą odwiozło Pogotowie do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY.

Na stacji kolejowej w Tarnowie robotnik Adam Pietraszewski, zajęty przy czyszczeniu wagonów, pośliznął się tak nieszczęśliwie, że doznał złamania podstawy czaszki. Nieszczęśliwego przewieziono d oszpitala powsz., gdzie walczy ze śmiercią.

EKSPLOZJA KORKÓW DO STRZELANIA.

Na podwórzu dworu Karłuszowiec, pod Tarnowskimi Górami, nastąpił wybuch dwóch paczek korków do strzelania, które znajdowały się w samochodzie. Karoseria samochodu wskutek eksplozji została zniszczona a z pobliskich domów wyleciało kilka szyb z okien.

Właściciele samochodu: Wilman Leon i Szaier Abram zostali powa żnie okaleczeni.

Kącik radiowy

„Wesele" Wyspiańskiego realizuje przed mikrofonem Polskie Radio

Instytut Reduty w Warszawie pod kierownictwem Juljusza Osterwy stworzył „Studium Radiowe" przy ścisłej współpracy Wydziału Literackiego Polskiego Radia. Z tego Studium będą wychodziły specjalne słuchowiska, przygotowane w czasie długich prób i analiz w zaciszu dźwiękowej pracowni. Materiałem dla doświadczeń Instytutu Reduty, która będzie wciągała do współpracy wybitne siły i liczne grono młodzieży, będą przede wszystkim arcydzieła polskiej literatury dramatycznej.

Pierwszym eksperymentem tego rodzaju, nie mającym precedensu w dziejach polskiej radiofonii będzie nadane w całości w ciągu trzech kolejnych wieczorów „WESELE" Stanisława Wyspiańskiego. To arcydzieło polskiego teatru wyjątkowo nadaje się do realizacji radiowej bez skrótów. Szopkowy charakter następujących po sobie scen, wielka jasność konstrukcji, plastyka dialogów, jędrna moc języka, tło muzyczne, sugestywność wizyj, oto walory mogące znaleźć głęboki wyraz przed mikrofonem.

„Wesele", ten wielki dramat listopadowy ducha polskiego, to głęboki rachunek sumienia narodowego, to najwspanialsza wizja dramatyczna przełomu naszej świadomości zbiorowej, to prawdziwe nasze „zaduszki" z wielką paradą duchów. Dlatego wybrano dla nadania „Wesela" dni o nastroju szczególnie skupionym i głębokim, poświęcone kultowi zmarłych i rozpamiętywaniu spraw wieczystych. „Wesele" Wyspiańskiego nadane będzie ze studia Rozgłośni Warszawskiej, w opracowaniu Studium Radiowego Instytutu Reduty: **akt I w sobotę dn. 31.10, akt II w niedzielę— 1.11, akt III w poniedziałek — 2.11.** Każde z trzech słuchowisk rozpoczynać się będzie o godz. 19.

Przybędzie radiowej interpretacji „Wesela" postać obca Wyspiańskiemu; będzie to tłomacz, który wprowadzi radiosłuchacza w orbitę akcji, który zastąpi skróty i pomoże wyobraźni słuchacza. Tłomacz będzie objaśniał tylko to co się dzieje na scenie Teatru Wyobraźni. Dlaczego tak a nie inaczej się dzieje — kwestję tę rozwiązać będzie musiał słuchacz.

Jednym z zasadniczych elementów „Wesela" jest muzyka, dzięki czemu nastrój audycji łatwiej owładnie wyobraźnię radiosłuchaczy.

Wielka ta premiera wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie wśród słuchaczy Polskiego Radia.

Radiosłuchacze zwiedzają Groty kryształowe w Krzywczu

Do osobliwości nietylko Polski ale i całej Europy, należą niezmiernie ciekawe groty, znajdujące się w formacjach gipsowych w okolicach miejscowości Krzywcze Górna. Jest to najdalej na południo - wschód wysunięty powiat Małopolski wschodniej. W dziale wędrówek po prowincji dn. 29.10 o godz. 20.30 oprowadzi radiosłuchaczy po tych ciekawych grotach reportaż Ottona Żukowskiego.

Radjo warszawskie

CZWARTEK, 29 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert popularny. 12.40 „W gospodarstwie na Wszystkich Świętych"— pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Zespoły operowe" (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna" — dr. Marian Stępowski. 16.15 Życie kulturalne stolicy". 16.20 Koncert. 17.00 „Robotnik w Niemczech" — reportaż Janiny Miedzińskiej. 17.15 Dalszy ciąg koncertu. 17.50 „O pamiętnikach chłopów" — wygł. dr. Aleksander Hertz. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Recital fortepianowy. 19.35 Koncert. 20.30 Groty kryształowe w Krzywczu — reportaż. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich" — III-cia Audycja: Karol Szymanowski. Koncert poprzedzi słowo wstępne dr. Emilii Elsnerówny. 22.10 Muzyka lekka (płyty). 22.30 Muzyka taneczna.

P. PAWLENKO 26)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła **HALINA PILICHOWSKA**

W ciągu godziny Napoleon obmyślił i podyktował konstytucję nowego państwa. Konstytucja ta znosiła wprawdzie pańszczyznę, ale pozostawiała ziemię we władaniu obszarników. Chłopi polscy zaczęli emigrować z swego księstwa. Osiem tysięcy, jako najemnicy, ruszyło na podbój Hiszpanów, trzy i pół tysiąca przepłynęło ocean i poszło na służbę do Stanów Północnych. Wybuchła jednak wojna pomiędzy Austrią i Francją. Arcyksiążę Ferdynand z czterdziestotysięczną armią wkroczył do Księstwa Warszawskiego, pobił Polaków pod Raszynem i zajął Warszawę. Legiony polskie przeszły do zaboru austriackiego i rozpaliły tam powstanie.

6 lipca 1809 roku zwycięstwo Napoleona pod Wagram rozstrzygnęło losy wojny. Jeśli się Polacy spodziewali, że teraz właśnie ziemie, objęte powstaniem, niechybnie uzyskają niepodległość, to się znów zawiedli. Na mocy traktatu wiedeńskiego część Galicji przyłączono do Księstwa Warszawskiego, część pozostawiono Austrii, resztę zaś dano Rosji. W 1812 roku Napoleon z całą stanowczością przyrzekł, iż wskrzesi niepodległe państwo polskie. Księstwo wystawiło osiemdziesiąt tysięcy żołnierza. Dowództwo nad nimi powierzył Napoleon Poniatowskiemu, bratankowi ostatniego króla polskiego. Podczas ucieczki armii francuskiej z Rosji Polacy uciekali ostatni. W bitwie pod Lipskiem odegrali po raz ostatni swą bohaterską rolę: 16 października nie pozwolili, aby sprzymierzeńcy przeszli Plessę, a 19-go osłonili ostatni odwrót resztek armii napoleońskiej.

Na Kongresie wiedeńskim znów państwo polskie poćwiartowano pomiędzy Prusy i Austrię, i zaledwie część Księstwa Warszawskiego wskrzeszono pod nazwą Królestwa polskiego. Królem polskim został car rosyjski. Odtąd patrioci mieli przed sobą dwie drogi — albo uchodzić do obcych krajów i bić się o cudzą wolność, albo z legionistów przeobrażać się w agitatorów politycznych u siebie, na własnej ziemi.

W 1860 roku Jarosław Dąbrowski uciekł z rosyjskiego zesłania i uczestniczył w wyprawach Garibaldiego. Zaczął wzywać Polaków do Włoch. Ale po upływie trzech lat wrócił potajemnie do Polski, aby stanąć na czele przygotowywanego powstania i w tym samym roku ponownie uciekł, tym razem do Francji.

Dzięki dawnym tradycjom Legionów, nazwisko Dąbrowskiego (z Jana Henryka na Jarosława) brzmiało jak hasło. Polacy zjeżdżali się do Paryża. Przybywali zewsząd. Byli wśród nich tureccy i amerykańscy obywatele, mahometanie, poganie, koczownicy, niebieskoocy Kreole z San Domingo, cowboy'e z Ameryki. Jeden się pysznił mauretańsko-hiszpańskim imieniem Iskander - beja da - la Wassera, inny się zjawił w turbanie i tureckiej zwiewnej szacie, przedstawiając się jako kapitan Manikowski, mimo, iż nosił teraz inne nazwisko i był „starostą" kotlarzy na Szajtan - rynku w Stambule. Szwedzcy patrioci porzucali okręty, przypomniawszy sobie, że krzywdy dziadów nie zostały pomszczone. Okazywało się, iż są to potomkowie polskich żołnierzy Bernadotte'a.

I oto w dłoniach Jarosława Dąbrowskiego znalazło się żywe, zatracające granice powstanie. I sądził, iż po raz pierwszy będą teraz Polacy walczyć o swoją własną sprawę.

A więc cóż? Szybkim atakiem zetrzeć na proch wojska wersalskie, zdemoralizować żołnierzy, odsłonić przed nimi cele, do których dąży Komuna, zabezpieczyć się przed prawdopodobnym atakiem Niemców na wschodzie i szybko utworzyć na prowincji nowe armie rewolucyjne. Powierzyć Garibaldiemu zjednoczenie południowej Francji. Dąbrowski, kołysząc się, co mu ułatwiało myślenie, doszedł do tego, że jedynym wyjściem z sytuacji jest system bezwzględnej stanowczości. Za każdym razem, gdy się odważa spotyka z nieśmiałością, — rozmyślał, — ma ona wszystkie szanse powodzenia, albowiem nieśmiałość sama przez się jest już utratą równowagi.

Adiutant wyrwał go z milczenia.

— Mam wiadomości z Rady Komuny, — powiedział. — Jutro rozważać będą kwestię nominacji pana na dowódcę.

— Doprawdy? Rad jestem.

— Niech się pan nie zgadza. Ma pan licznych przeciwników. Jest pan człowiekiem nowym. W naszych sprawach francuskich...

— Jutro mają rozważać dekret? Ma pan słuszność, trzeba się przedstawić. To źle, iż kiedy w Radzie nie znają dowódcy. Prawda? A więc zechce pan z łaski swej uprzedzić Vermorela, członka Komuny, że jutro zdołamy się tym i owym pochlubić.

Zsiadłszy z konia, podał adiutantowi swoje nocne adresy — do północy narada w kaplicy Ferdynanda, od północy do świtu — warsztaty kolejowe w Levallois. Zrana nadesłał do sztabu nowy rozkład czasu: do południa objazd pozycyj wzdłuż Sekwany, w południe — na moście w Agnieres, o trzeciej — u delegata wojskowego, o piątej — przegląd batalionów na placu Etoile, o siódmej — w sztabie.

Ale wbrew własnemu planowi zjawił się koło drzwi sztabu po ósmej. Brat jego, Teofil, już z batalionem gotowym do drogi. Vermorele rozmawiał z delegatami legionów.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Podziękowanie

OKR. PPS. Kraków - miasto składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swym współdziałaniem przyczynili się do uświetnienia uroczystości w 70-lecie tow. Ignacego Daszyńskiego, w szczególności art. dram. p. Bilbiżance, orkiestrze tramwajarzy, chórowi „Lutni Robotniczej", tow. Polusównie, tow. Patynie za udział w akademji; Zarządowi miejskiemu, Eugenjuszowi Bujańskiemu, dyr. Teatrów Miejskich, Zygmuntowi Aleksandrowiczowi, grupie krakowskiej artystów - plastyków za udekorowanie sali, p. dyr. Telzowi i Drukarni Narodowej za wykonanie druków do albumu pamiątkowego, Stronnictwu Ludowemu, „Bundowi" i „Poalej-Sjonowi" za udział w manifestacji przez delegatów tych stronnictw.

OKR. PPS.
Kraków - miasto.

Historje dnia

Skórki baranie na chodniku. Sura Haber, zam. w Zaleszczykach, pozostawiła bez opieki na chodniku ulicy Bożego Ciała, pakunek, zawierający skórki baranie, wartości 320 zł., które jej skradziono.

Znowu rower bez opieki. Skradziono rower męski, nieustalonej narazie wartości, pozostawiony bez opieki w Rynku Podgórskim, przez K. Pławeckiego, zam. przy ul. Fortowej 21.

Sprzeniewierzenie. S. Łabędź, płatniczy, zajęty w restauracji M. Scheinocha, przy ul. Krowoderskiej 68, zainkasował u swego chlebodawcy od gości kwotę 300 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Na gorącym uczynku. E. Danko, został zatrzymany przez policję na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Pana Pytlika przy Al. Krasińskiego 16. Odebrano mu narzędzia do włamań.

Redukcje w magistracie

Już od połowy października zaczęły się redukcje robotników w magistracie. Redukuje się przedewszystkiem w budownictwie miejskiem i w ogrodach. Szereg zredukowanych robotników nie uzyskał jeszcze praw do zasiłku dla bezrobotnych. Dla tych zima przed stawia się wprost katastrofalnie.

Możeby Zarząd miasta przyjął właśnie tych zredukowanych z powrotem do pracy aby mogli uzyskać zasiłek.

Pozatem w okresie zimowym jest zwiększona praca w Zakładzie Oczyszczania Miasta. Tutaj należałoby przyjąć więcej robotników. Głosi się hasła o czystości — należy je realizować. Sądzimy, że magistrat uwzględni zarówno interes robotników, jak i też miasta i przyjmie do Zakładu Oczyszczania Miasta zredukowanych robotników.

Trzeba wreszcie zrobić porządek w ogrodownictwie miejskiem

Niejednokrotnie mieliśmy wątpliwą przyjemność zajmowania się ogrodownictwem miejskim, a szczególnie panującymi tam stosunkami personalnymi.

Do prawdy niewiadomo, kto tam właściwie rządzi — dyr. Ganze, czy też panowie z Polskiego Związku Pracowników Miejskich, dr. Rutkowski i Płaziński. Dawniej panowie ci należeli do ZZZ., obecnie, po rozwiązaniu tego związku, stworzyli nowy „polski, narodowy"! Nowoutworzony związek ma tylko jeden cel — walkę z klasowym Związkiem. Zgodnie więc z tymi „wzniosłymi" założeniami, starają się na każdym kroku szkodzić członkom, a szczególnie działaczom klasowej organizacji pracowników miejskich. Za teren swoich harców obrali sobie ogrodownictwo miejskie, gdzie p. dyr. Ganze podporządkowuje się ich poleceniom.

Na czele sekcji ogrodów miejskich Związku Pracowników Komunalnych i Użyt. Publ. stoi tow. Buczkowski, inwalida wojenny, od znaczony za udział w walkach w obronie Przemyśla i Lwowa. Przeciwko tow. Buczkowskiemu rozpoczęli kampanję panowie z „polskiego" związku. Z wiosną b. r. przydzielono mu do pomocy niejakiego Szmalańskiego, kilkakrotnienie karany za awantury. Pewnego dnia zginął tow. Buczkowskiemu zegarek z wiszącej w warsztacie marynarki. Klucz od warsztatu miał ów Szmalański. Sprawa oparła się o Sąd, ale tow. Buczkowski nie popierał oskarżenia, wobec czego sprawę umorzono. Szmalański po rozprawie pobił tow. Buczkowskiego, który przeleżał w szpitalu 14 dni.

Ale nie dosyć na tem.

P. Rutkowski i Szmalański wnieśli przeciwko tow. Buczkowskiemu donieslenie do policji, o obrazę marsz. Piłsudskiego i t. p. Następnie p. Rutkowski wniósł donieslenie do prezydenta miasta, w którym również oczernił tow. Buczkowskiego. **I oto bez jakichkolwiek dochodzeń zwolniono inwalidę wojennego z pracy. Tak chciał p. Rutkowski i jego pomocnik Głaziński. To jest naprawdę skandal.** Związek klasowy wyciągnie z tego odpowiednie konsekwencje. **Krzywda jednego robotnika jest krzywdą wszystkich robotników.**

Trzeba raz na zawsze usunąć wpływy różnych pp. Rutkowskich i Płazińskich. Robotnicy miejscy użyją wszelkich środków, aby skończyć z bezprawiem.

Czy to możliwe?

Osoba p. Kolkiewicza, osławionego komisarza Kasy Chorych w Krakowie jest aż nadto znana, aby się dłużej nad nią rozwodzić. Otóż p. Kolkiewicz, emeryt magistracki, zaopatrzony wysokiem odszkodowaniem z Ubezpieczalni Społ. „wylądował" na gruncie lwowskim. Nie było by w tem nic dziwnego, bo tacy panowie wszędzie szukają szczęścia, gdyby nie krążące wprost nieprawdopodobne pogłoski. P. dr. Kolkiewicz ponoć za wysoką protekcją dostał posadę w urzędzie skarbowym we Lwowie. Wydaje się nam, że pogłoski te są nieprawdziwe, ale notujemy je z obowiązku dziennikarskiego. Miarodajne czynniki powinny zbadać tę sprawę i publicznie wyjaśnić.

Echa procesu o zajścia krakowskie

W czasie rozprawy o zajścia krakowskie z 23 marca 1936 w sądzie okręgowym przy ul. Senackiej chciał wejść na salę rozpraw w charakterze sprawozdawcy red. K. Müller.

Ponieważ wstęp na rozprawy wolny jest dla dziennikarzy nawet w czasie trwania przemówień, zdziwił się red. Muller, że posterunkowy pełniący służbę u wejścia na salę nie chciał go wpuścić podczas przerwy. Dziennikarz udał się natychmiast do prezesa sądu z zażaleniem i otrzymał zapewnienie, że nie zabroniono dziennikarzom wstępu na salę rozpraw. Gdy p. Muller chciał wejść powtórnie na salę, został przez posterunkowego wylegitymowany, na skutek czego stanął onegdaj przed sądem grodzkim.

Rozprawę trzykrotnie odraczano z powodu niestawiennictwa się posterunkowego Żabrzeckiego. Świadkowie oraz woźny sądowy, pełniący funkcję w korytarzu złożyli przychylne zeznania wobec czego sędzia Sosnicki uwolnił red. Müllera od winy i kary.

Proces ten wykazał dobitnie, jak niepotrzebną i przykrą jest przesadna gorliwość posterunkowych, którzy według swego uznania kwalifikują, oskarżenia i powodują wiele nieprzyjemności osobom, sprawującym swoje obowiązki.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Jadzia".
ATLANTIC: „Mały buntownik" (Shirley Temple) i „Concertina" (Carola Lombard, Fred Mac Murray).
BAGATELA: „Mazur" i rewja: „Brazylja ma głos".
DOM ŻOŁNIERZA: „Pogoń za szczęściem".
STELLA: „Samochód Nr. 99".
MUZEUM: „Kot i skrzypce" i „Flip i Flap".
PROMIEŃ: „Pasteur".
ŚWIT: „Ada, to nie wypada" (Niemirzanka i Żabczyński).
SZTUKA: „Bohater".
UCIECHA: „Anthony Advers" (Fred March, Olivia de Havilland).
WANDA: „W blasku słońca".

Radio krakowskie

PIATEK, 30 października.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Muzyka poranna (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej. 12.03 Wyjątki z operetek (płyty). 12.40 Oszczędne gospodynie. 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze. 14.05 „Melodie z nad Sekwany" (płyty). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.30 „Śpiew i skrzypce" (płyty). 15.55 „Dokąd jechać w święto?" 16.00 „Życie kulturalne Krakowa". 16.10 „5 minut optymisty". 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Koncert solistów. 17.00 „Madryt" — odczyt. 17.15 Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 „Poradnik sportowy". 18.10 Wiadomości sportowe. 18.15 Lokalne wiadomości sportowe. 18.20 Koncert życzeń (z płyt). 18.45 Program na dzień następny. 18.50 „Jak zużyć nadmiar buraków cukrowych". 19.00 „Wielka obecność" opowiadanie zaduszkowe. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 Koncert symfoniczny, w przerwie dziennik wieczorny. 22.30 „S. O. S." — skecz. 22.45 Muzyka taneczna (płyty).

Z miasta

KURSY ZAWODOWE.

Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego w Krakowie ul. Smoleńsk 9, urządza w b. r. szkolnym następujące kursy: elektrotechniczny, obsługi kotłów parowych; dla metalowców, rysunków stolarskich, rysunków technicznych, galanterji skórniczej, trykotarstwa ręcznego, bieliźniarstwa, kroju i szycia, kwiatów sztucznych.

Dla zamiejscowych zniżka kolejowa (bilet szkolny).

ZMIANA TRASY AUTOBUSÓW „RYNEK GŁÓWNY — ŁOBZÓW".

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia, że z dniem 29 b. m. zmienia trasę kursujących autobusów.—Odtąd autobusy będą kursowały ulicami: Szewską, Karmelicką, Batorego, Sobieskiego, Siemiradzkiego, Lenartowicza, Sienkiewicza, Wybickiego, Józefitów, Kazimierza Wielkiego i będą zatrzymywały się na następujących przystankach:

Rynek Główny (przed firmą Hawełka), u zbiegu ulic Szewskiej i Karmelickiej, u wylotu ul. Rajskiego, u wylotu ul. Batorego, na ul. Siemiradzkiego (przed Komisarjatem P. P.), przy Al. Słowackiego, na ul. Sienkiewicza, u wylotu ul. Józefitów, tuż przy ul. Kazimierza Wielkiego, i na obecnych przystankach w ul. Kazimierza Wielkiego.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 29.X: Uroczysty wieczór — „Złota czaszka".

Z TEATRU „BAGATELA".

Nowa rewia pióra Hemara, Jastrzębca i Wakszlaka p. t. „Łoskot u nas". Występy Wincentego Łoskota i całego zespołu, oraz film „Droga bez powrotu".

KRONIKA ŚLĄSKA

Stanowisko P.P.S. i klasowych organizacyj zaw. wobec akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych

W ub. poniedziałek odbyła się w Katowicach ogólna konferencja przedstawicieli społeczeństwa śląskiego, bez względu na kierunek polityczny, celem wyboru komitetu zimowej pomocy dla bezrobotnych. Na konferencję zaproszono także przedstawicieli O.K.R. P.P.S., klasowych zw. zaw. i redakcję „Gazety Robotniczej".

Konferencję zagaił wojewoda śląski, p. Grażyński, który w dłuższych wywodach omówił przyczyny powstania komitetu i jego cel. P. wojewoda twierdził, że bezrobocie spadło znacznie w związku z poprawą gospodarczą, jaka nastąpiła na Śląsku. Twierdzenia te popierał p. wojewoda cyframi, a mianowicie, że na Śląsku było niedawno jeszcze 140,000 bezrobotnych, a obecnie mamy tylko 110.000 bezrobotnych. Na pomoc zimową dla nich trzeba uzyskać kwotę kilku milionów złotych. P. wojewoda oświadczył dalej, że uzyskał od centralnego Komitetu Pomocy Zimowej w Warszawie zapewnienie wydatnej pomocy w naturze.

Nie mogliśmy stwierdzić, na jakiej podstawie wyliczył p. wojewoda spadek bezrobocia na Śląsku o 30,000 osób. W całej Polsce bezrobocie wzrasta bardzo znacznie i czynniki oficjalne liczą się z rekordową cyfrą bezrobotnych w bieżącej zimie, z cyfrą, przekraczającą pół miliona bezrobotnych. Czy na Śląsku nastąpiło tak znaczna poprawa, że mamy w zimie mniej bezrobotnych, niż w lecie, w okresie robót publicznych?

W imieniu P. P. S. i klasowych organizacyj złożył na konferencji tow. Stańczyk następującą deklarację:

DEKLARACJA.

„W imieniu Polskiej Partji Socjalistycznej i klasowych organizacyj zawodowych pozwolę sobie złożyć następującą deklarację:

Klęska bezrobocia jest stałym zjawiskiem, wynikającem z obecnego wadliwego ustroju gospodarczego. Skuteczne zwalczenie tego zjawiska może nastąpić tylko przez zmianę tego ustroju. Stoimy na stanowisku, że walka ze skutkami bezrobocia, to jest pomoc dla bezrobotnych, winna być uskuteczniona w drodze ustawodawczej, zapewniającej wszystkim bezrobotnym ustawową i dostateczną pomoc. Skoro stoimy jednak przed faktem, że trzeba pośpieszyć natychmiast z pomocą dla bezrobotnych w drodze dobrowolnych składek, nie uchylamy się od udziału w tej akcji. Stoimy jednak na stanowisku, że zakłady przemysłowe winny złożyć na ten cel z własnych funduszów każdorazowo przynajmniej taką kwotę, jaka zostanie zebrana przez robotników i pracowników umysłowych danego zakładu, tem bardziej, że jeszcze zatrudnieni robotnicy i pracownicy mają na swym utrzymaniu bezrobotnych członków rodziny. Dlatego też obciążenie dobrowolną składką na rzecz tej akcji pracowników zakładów przemysłowych jest podwójną ofiarą. Od pracodawców, którzy przez racjonalizację i zmechanizowanie warsztatów pracy spowodowali zwiększenie klęski bezrobocia, domagamy się, by intensywniej, niż dotychczas, przyczynili się do złagodzenia tej klęski".

* * *

Dalsze stanowisko naszych organizacyj wobec tego Komitetu będzie uzależnione od dostosowania prac tego komitetu do treści deklaracji P.P.S. i klas. zw. zaw.

Z Janowa

Na ostatnim posiedzeniu Rady gminnej zjawiły się wszystkie frakcje w komplecie. Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi, od była się ożywiona dyskusja w sprawie kontroli cennika artykułów pierwszej potrzeby. Radni domagają się kategorycznie przeprowadzenia surowej kontroli w sklepach. W sprawie kartofli dla bezrobotnych i najbiedniejszych oświadczył p. Szeja, że podział nastąpi natychmiast po uzyskaniu kartofli przez Fundusz Pracy. Podział nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

Z Siemianowic

Komisja składająca się z przedstawicieli dyrekcji policji w Katowicach, burmistrza p. Popka, kierownika komisariatu miejscowej policji przeprowadziła w sklepach siemianowickich rewizję cennika artykułów pierwszej potrzeby oraz stanu higjenicznego.

Komisja w szeregu wypadkach wymierzyła doraźne kary za złośliwe przekroczenie cennika.

Inspekcja domów w Mysłowicach

Organa miejskie prowadzą inspekcję domów w celu zbadania stanu higjeny. Wiele domów jest niechlujnie utrzymywanych, a winę temu należy przypisać właścicielom mieszkającym poza Mysłowicami. Po stwierdzeniu nieczystości komisja inspekcyjna wyznacza termin uporządkowania nieruchomości, a niezastosowanie się do wskazówki komisji grozi karą administracyjną.

W Michałkowicach niema pieniędzy dla bezrobotnych!

Z Michałkowic donoszą o coraz krytyczniejszem położeniu bezrobotnych. Fundusze gminne na zasiłki są wyczerpane, a dopłaty z Wydziału Powiatowego i Województwa są coraz mniejsze. Obecnie rozważa Urząd Gminny ewentualną likwidację kuchni dla bezrobotnych, oraz ograniczenie zasiłków w gotówce i naturze. Urząd gminny chce zaprosić przedstawicieli t. zw. sfer obywatelskich, do których zamierza p. Fojkis wygłosić apel o datki na bezrobotnych. Czy to co pomoże?

Wiadomości różne

Skutkiem długotrwałych deszczów zawaliła się w Dzieckowicach tylna ściana budynku gminnego na wysokości I-go piętra. Budowę tę prowadził majster murarski Ignacy Ziolsko z Kosztów. Jak stwierdzono, przesiąknięty wilgocią mur skruszał zupełnie i popękał — i w następstwie tego runął. Ponieważ wypadek zdarzył się w czasie przerwy obiadowej, ofiar w ludziach, na szczęście, nie było. Wysokości szkody oraz kto jest za nią odpowiedzialny, dotąd nie ustalono.

* * *

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odpowiadał Franciszek Moczko z Dębińska Starego za usiłowanie zabójstwa.

Zapoznał się on swego czasu z Gertrudą Chrapkówną i zalecał się do niej, a kiedy dostał kosza, zagroził jej śmiercią. Gdy i to nie odniosło skutku, usiłował nawet popełnić samobójstwo, od czego jednak w końcu odstąpił.

Ponieważ to wszystko nie pomagało, Moczko wybrał się pod jej dom z karabinem wojskowym w ręku i w nocy z pobliskich zarośli począł dom rodziców Chrapkównej ostrzeliwać, co zaprowadziło go przed kratki sądowe.

Moczkę zasądzono na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

* * *

Niezwykły wypadek zdarzył się w Wielkich Hajdukach. Z mieszkania osiadłego tam cygana Mariana Maderskiego (Rawy 2) została uprowadzona przez dwóch 20-letnich młodzieńców 17-letnia córka Maderskiego, Janina, która jest głuchoniema.

Świadkiem tej sceny był sam Maderski, jednak znajdował się zbyt daleko, by móc temu przeszkodzić, przy czym w pierwszej chwili nie miał żadnych podejrzeń i sądził, że córka w towarzystwie jakichś znajomych chce się przejść. Tym czasem ona do dziś dnia nie powróciła.

Maderski, zgłaszając we wtorek policji o tym, zeznaczył, że przypuszczalnie młodzieńcy ci pochodzą ze Świętochłowic bo córkę jego prowadzili w kierunku cmentarza w Świętochłowicach.

W sprawie tej policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Nowe połączenie Katowic z Sosnowcem?

Donoszą, że w przyszłym roku rozpoczęta będzie budowa nowej szosy pomiędzy Katowicami a Sosnowcem. Szosa prowadzić będzie od ulicy Zamkowej przez Bogucice i M. Dąbrówkę. W związku z tym projektem mówi się o usunięciu przez robotników Funduszu Pracy hałd kopalnianych w M. Dąbrówce, które leżą na szlaku nowej szosy. Potrzeba budowy nowej szosy uzasadniona jest przeciążeniem arterji komunikacyjnej z Sosnowcem przez ul. Piłsudskiego i Krakowską.

Życie robotnicze

ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW PRZY P. P. S.

dnia 29.X. 1936 r.

Załęże — o godz. 16-ej u p. Ebla, ref. tow. Marek.

dnia 2.XI 1936 r.

Wełnowiec — o godz. 15-ej u p. Burego, ref. tow. Marek.

dnia 3.XI 1936 r.

Bielszowice — o godz. 15-ej u p. Poloka, ref. tow. Marek.

Chorzów III — o godz. 14-ej u p.

dnia 4.XI 1936 r.

Chorzów I — o godz. 14-ej w domu polskim, ref. tow. Marek.

ZEBRANIA P. P. S.

Dnia 1 listopada.

Pszczyna — wiec o godz. 12-ej w Domu Ludowym. Ref. tow. Janta.

Goczałkowice — wiec o godz. 15. Lokal na afiszach. Ref. tow. Janta.

Dnia 2 listopada.

Wełnowiec — zebranie Sekcji Kobiet o godz. 16-ej u p. Mondrego. Ref. tow. Markowa.

Radjo śląskie

CZWARTEK, 29 października.

6.03 Muzyka poranna. 6.50 Muzyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka lekka. 12.03 Koncert popularny. 12.30 „Szkubki górnośląskie", pogadanka. 12.50 Dziennik południowy. 13. Koncert życzeń. 13.15 Melodie żołnierskie i ludowe. 15.40 Muzyka taneczna. 16.20 Chwila pytań. 16.35 Koncert. 17. „Robotnik w Niemczech" — reportaż. 17.15 D. c. koncertu. 17.50 „Książka i wiedza". O pamiętnikach chłopów". 18.30 Melodie nastrojowe. 19. Recital fortepianowy. 19.15 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 20.30 „Groty kryształowe w Krzywcu". 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Audycja muzyczna z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich". 22.10 Kilka piosenek. 22.30 Muzyka taneczna.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Czwartek dnia 29 października „Ligia" o godz. 19-ej.

Sobota dnia 31 października „Ligia" dla szkół o godz. 15.30 i „Królowa przed." dla Śl. Kop. i Cyn. o g. 20-tej.

Niedziela dnia 1 listopada „Ligia" o g. 16-ej i o godz. 20-tej „Ligia".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.